

Pamiętamy i z wdzięcznością wspominamy na niedosypianie br. Stefana Buraka, który wcześniej rano wstawał, aby wyruszyć za zaopatrzeniem w żywność. Dobrze też organizacyjnie ustawił cały obóz, tj. namioty, jadalnię — salę wykładową, kuchnię, toalety itp. br. Adam Kozak.

Uważam, że Sam Bóg przysposobił te serca, napełnił je duchem usługi, a my z tego korzystaliśmy. Chwała Panu za wszystko!

„Będę błogosławił Pana na każdy czas;
Zawždy będzie chwala Jego w ustach moich.”

(Ps. 34: 2).

Jeden z uczestników

Echa z Konwencji we Francji

W Wallers i w Lens.

Drodzy w Panu Braterstwo, gdziekolwiek Was to pismo dosięga.

„Pokój Wam w Imieniu Pańskim!”

Z łaski Pana naszego znów mamy przywilej podzielić się z Wami tą radością, jaką odczuwamy, gdy możemy się wspólnie zgromadzić i korzystać z różnych rad i wskazówek Pańskich, zawartych w Słowie Bożym.

Ponieważ gościli u nas we Francji między braterstwem bracia z Australii i z Polski, urządziliśmy 23. 8. br. Uczętę Duchową w miejscowości Wallers, na której ci bracia nam usłużyli, tj. br. Kopczyk Leszek i br. Ziemiński Adam, a br. Zurek podzielił się z nami wrażeniami z podróży. Przejeżdżając przez różne kraje miał ich bardzo wiele, a do jednych z bardzo miłych należy na pewno spotkanie z braterstwem w Indiach, gdzie bracia żyją w tak prymitywnych warunkach, a mimo to cieszą się tymi kosztownymi łaskami i obietnicami, co też i dla nas wszystkich było wielką zachętą i pobudzeniem do większej gorliwości i oceny Pańskich łask i błogosławieństw, które też były i naszym udziałem. Chwile te szybko minęły, zostały miłe wspomnienia, Zegnąjąc się z tymi gośćmi, którzy przybyli z tak daleka nie szczędząc trudu i czasu, aby się z nami obopólnie ucieszyć, zakończyliśmy nabożeństwa pieśnią: Braterstwo Pokój Wam.

Następna uczta odbyła się w dniu 30.8. w pięknej sali merostwa w Lens, gdzie większość braterstwa uczestniczyło w niej już po odbytych wakacjach. Gościliśmy jeszcze między nami braterstwo Ziemińskich. Ogółem było 5 wykładów w języku polskim. I znów wspólnie korzystaliśmy z odpoczynku duchowego przy stole Pańskim. Jako też napisane: dokąd Król u sto-

łu, nasz szpikanard wydaje wonność swoją. Błogie są to więzy, które łączą Lud Boży w jedną wielką rodzinę. Oby te chwile nigdy nie zostały zapomniane lub zatarte. „Panie naucz nas woli Twojej, a Duch Twój niech nas prowadzi” Psalm 143: 10. Dni szybko mijają, lecz miłe i błogie uczucia z takich uczt w sercach pozostają.

Było wiele miłych życzeń i pozdrowień tak z Polski przez br. Dziuk z USA, z Australii, Belgii oraz z Francji od wszystkich braci którzy nie mogli uczestniczyć, dlatego też wszyscy uczestnicy okazali życzenie, aby takowe uczucia braterskie przesłać przez tych braci, którzy między nami gościli, z Australii, z USA i z Polski i serdecznie pozdrowić słowami św. Pawła: 2 Kor. 13: 11—13, oraz aby podzielić się tym przez łamy Straży, Na Straży i Journal de Sion.

W imieniu uczestników:
Brat i Sługa w Panu
(St. Jamrozik)

Do Wszystkich Czytelników „Na Straży“

Zamykając rok wydawniczy naszego piśmka, zwracamy się do naszych miłych Czytelników o wypowiedzenie się, co byłoby wskazanym do ulepszenia w naszym wydawnictwie. Chociaż zdajemy sobie sprawę, że wszystkich postulatów spełnić nam jest niemożliwe, to jednak pragniemy, aby usługa nasza w miarę możliwości była jak najkorzystniejsza. A zatem prosimy o wypowiedzenie się na następujące pytania:

- 1). Czy umieszczone artykuły są zadowalające?
- 2). Jakie byłyby pożyteczne uwagi odnośnie poprawy lub ulepszenia naszego wydawnictwa.
- 3). Czy, bacząc na częstotliwość i objętość tego czasopisma wskazanym by było umieszczenie jeszcze jakiejś innej stałej rubryki?

Uwagi prosimy kierować na adres „Redakcji”

Do czytelników

Redakcja przeprosza Prenumeratorów i Czytelników naszego piśmka za opóźnienie wydania niniejszego numeru które wynikało z przyczyn technicznych.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł

Krakowskie Zakłady Graficzne Nr 6 — Zam. 121/71 2250 + 26 — M-14



Rok założenia 1958

STYCZEŃ - LUTY 1971 R.

Nr 1

Spis treści: Przeszłość-przyszłość ■ Kościół Boży ■ Niewolnicy sprawiedliwości ■ Sprawiedliwy jako cedry na Libanie rozmnoży się ■ Jak mamy oczekiwać na Pana? ■ Czas, abyśmy się ze snu ocucili ■ W słusznym czasie ■ Bogu Cześć!

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚĆ

Rozważania noworoczne

„Bo którykolwiek duchem Bożym bywają ci są synami Bożymi” — Rzym. 8: 14

Stanąwszy na progu nowego roku właściwym jest rozejrzeć się wokoło — spojrzeć wstecz, na rok skończony jak i w przód na rok rozpoczęty — rozważyć nasze boje i Boskie litości przeszłe, wnikać z wiarą i nadzieją w przyszłość.

Z listów i obserwacji wiemy, drodzy czytelnicy, współsłudzy naszego Króla i współdziedzice Jego chwały, o różnych próbach doczesnych i duchowych, napotykanym na waszej drodze. Lecz wiemy jeszcze więcej o Boskiej łasce, która was wzbogaca duchowo przez Chrystusa. I szczerze ufamy, że wraz z nami każdy z was będzie mógł zastosować do siebie słowa poety:

„Patrząc wstecz uwielbiam Cię,
Ześ aż dotąd prowadził mnie”.

Czas obecny jest szczególnym czasem pod wielu względami. Nie tylko, że jest to czas błogosławieństw, korzyści i wygod ponad wszelkie poprzednie, ale jest też czasem niezadowolenia większego aniżeli było kiedykolwiek. Nie tylko, że jest to czas większego światła i wyrozumienia pod względem Boskiego Planu,

lecz jest też czasem, w którym szatanowi, przeciwnikowi prawdy, dozwolonem jest rozszerzać pomiędzy rozbudzonymi wyznawcami tak nominalnego jak i prawdziwego Kościoła, coraz więcej sofistycznych złudzeń w imieniu „nowego światła”. Nie tylko prawdą jest, że każdy i każda miłość ma dzień pięć razy tyle sposobności do użytecznej służby Bożej aniżeli kiedykolwiek w przeszłości, ale prawdą jest także iż różne interesy, świeckie przyjemności i ambicje są pięć razy silniejsze, aby nas powstrzymać od tej użyteczności w służbie Bożej. Przeto należy nam nie tylko rozbudzić się do tych obecnych przywilejów, błogosławieństw i sposobności, ale abyśmy w tym stanie rozbudzenia i trzeźwości zawsze trwali. Kto nie zdaje sobie sprawy z tego, że to wymaga ustawicznej walki z samolubstwem wewnętrznym i zewnętrznym — światem, ciałem i diabłem — ten łatwo popadnie w sidła zanim się tego nauczy.

Mimo to jednak możliwym jest nawet teraz, aby uświadomiony chrześcijanin miał najzupełniejszą pewność, że uniknie błędów obecnego czasu i zachowa samego siebie czynnym w miłości i służbie Bożej. To błogosławieństwo, wraz z pokojem, który przechodzi wszelkie wyrozu-

mienie ludzkie, jest także tylko dla tych nielicznych, których wiara spoczywa w doskonałym dziele Chrystusowym — ofierze przez Niego złożonej — i którzy są w zupełności poświęceni sercem i ciałem, aby pełnić wolę i dzieło Mistrza w każdej sprawie. Takich On nie pozostawi w ciemności i zwątpieniu w tym dniu, gdy serca mądrych tego świata „drętwieją ze strachu, w oczekiwaniu rzeczy, które przychodzą na świat”, lecz dla tych sprawy te są wypełnieniem Boskich obietnic, bo — „przyszłe rzeczy wam opowie” i „poznacie prawdę, a prawda was oswobodzi” — uwolni was z niewoli błędu, strachu i różnych pojęć ludzkich, społecznych i religijnych.

Gdy jednak z wdzięczności wspominamy Boskie miłosierdzie okazane nam w minionym roku i gdy radujemy się dostateczną łaską tak hojnie nam okazaną, dobrze będzie spojrzeć uważnie na nasze kroki w roku rozpoczętym. Chociaż nasze nogi uchronione były od upadku, to jednak niektórzy upadli. Doświadczenia i próby nasze w tym roku mogą powiększyć się, jeżeli nie odczujemy swej własnej nieudolności i nie nauczymy się ustawicznie spoglądać na naszego Mistrza, to możemy odpaść od pokory i stać się nadętymi pychą i zarozumiałością, co będzie niewątpliwie poprzedzać nasz upadek. — Przyp. Sal. 16:18.

Z drugiej strony, gdybyśmy rozmyślali tylko o naszych słabościach to wkrótce byłibyśmy zniechęceni i pokonani atakami onego przeciwnika. Jedyną bezpieczną pozycją dla nas jest, aby trwać w pokorze i rozumieć swoją nieudolność, ale jednocześnie ufać niezachwianie Temu, który obiecał, że nie opuści nas, ani zaniecha. (Jeżeli przytrafi się jaka przerwa w społeczności, jakie opuszczenie, lub zaniedbanie, to będzie z naszej winy, a nie z Jego). Możemy bezpiecznie zaufać Temu, który zapewnia nas, „że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, co miłują Boga (całym sercem) i według Jego postanowienia są powołani”. Dokąd wola nasza poddana jest woli Pańskiej, a myśli i ręce nasze zajęte są Jego dziełem, nie potrzebujemy obawiać się o ostateczne wyniki naszej pracy. Możemy najzupełniej zaufać i spoczy-

Kościół Boży

„Kościół Boży święty jest, którym wy jesteście”
— 1 Kor. 3:17.

Zwykłą hebrajską nazwą stosowaną do żydowskiej bóżnicy było „heykal” co oznacza królewski pałac. Często też stosowano nazwę „kodehs”, świątynia, dla wykazania jej świętości, jako widzialnego mieszkania Jehowy pomiędzy Jego ludem. Takie samo znaczenie przywiązywane było do ruchomego namiotu, czyli izraelskiej świątynicy, namiotu zgromadzenia na puszczy. Pojęcie w taki widzialny sposób wy-

wać w obietnicy, że „wierny jest Bóg, który nie dopuści, abyśmy byli kuszeni nad możność naszą, ale uczyni z pokuszeniem wyjście, abyśmy znosić mogli”. — 1 Kor. 10:13.

„Trzeźwymi bądźcie, czujcie, albowiem przeciwnik wasz, diabeł, jako lew ryczący obchodzi, szukając kogo by pożarł; któremu dawajcie odpór mocnymi będąc w wierze, wiedząc, iż się takowe ucierpienia wykonywują nad braterstwem waszym, które jest na świecie”. — 1 Piotr 5:8,9.

Im więcej zdajemy sobie sprawę z tego, że żyjemy w żniwie — w czasie prób i przesiewania — tym więcej starać się powinniśmy stosować do rady apostoła: „czyńcie koleje proste nogami waszymi, aby to co jest chromego z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było.” Zyd. 13:12.

Każdy z nas powinien znać słabe strony swego charakteru i każdy powinien wzmacniać te słabe strony, oszańcować samego siebie przed pokusami i zasadzkami onego przeciwnika, abyśmy nie byli przez niego odwróceny od wąskiej drogi.

To znaczy, iż mamy być uważnymi we wszystkich sprawach naszego życia. W domu, w interesie, w pracy i wszędzie, sprawy nasze winniśmy uporządkować tak, aby ochraniać nasze słabe strony ku chwale Bożej i ku dobru własnemu i drugich. Dopilnujmy, aby serce nasze było w zupełności oddane Królowi a następnie w mądrości, jakiej On dodaje tym, co Go szukają starajmy się rozłożyć nasz czas i nasze talenty pomiędzy nasze różne obowiązki tak, abyśmy wszystko używali i byli używani ku chwale naszego Boga i w służbie Jego Prawdy. Gdy to wiernie czynić będziemy, dostąpimy hojnej odpłaty w łaskach duchowych.

Byłoby dobrze, aby czytelnicy „Na Straży” i wszyscy bracia i siostry w Panu za główne hasło i napomnienie na ten rok wzięli sobie słowa Pawła apostoła:

„Czujcie, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, wzmacniajcie się, a wszystkie rzeczy wasze niech się dzieją w miłości”. — 1 Kor. 16:13,14.

WT 1485-1893

rażone było, że Bóg znajdował się pośród Swego ludu, jak to On Sam powiedział: „Tam się też schodzić będę z synami Izraelskimi, i będzie to miejsce chwałą moją. Bo poświęcę namiot zgromadzenia i oltarz i Arona, i syny jego poświęcę, aby mi urząd kapłański sprawowali. I będę mieszkał w pośrodku synów Izraelskich i będę im za Boga”. — 2 Mojż. 29:43,45.

Zgodnie z tą obietnicą, po wykończeniu namiotu, chwała Pańska napełniła przybytek. Jako czytamy: „A tak dokończył Mojżesz roboty

onej. Tedy okrył obłok namiot zgromadzenia, a chwała Pańska napełniła Przybytek, tak, iż nie mógł Mojżesz wnieść do namiotu zgromadzenia, bo był nad nim obłok, a chwała Pańska napełniła była przybytek... A obłok Pański bywał nad przybytkiem we dnie, a ogień bywał w nocy nad nim, przed oczyma wszystkiego ludu izraelskiego, ilekroć ciągnęli.” — 2 Mojż. 40:33,38.

Także przy dedykacji Salomonowej świątyni okazane było podobne uznanie tej bardziej trwałej budowli: „A tak dokonana jest wszystka robota, którą sprawił król Salomon do Domu Pańskiego. I wniósł tam Salomon rzeczy, które był poświęcił Dawid, ojciec jego, srebro i złoto, i naczynia i włożył do skarbu Domu Pańskiego”. „I stało się, gdy wychodzili kapłani z świątynicy, że obłok napełnił Dom Pański, tak iż nie mogli kapłani się ostać i służyć dla onego obłoku; albowiem była napełniła chwała Dom Pański”. — 1 Król. 7:51, 8:10,11.

Pojęcie jakie przy kilku okazjach wyrażone jest o chwale Pańskiej, jak ona okazała się w przybytku, świątyni, na górze Synaj i jak ona prowadziła i ochraniała Izraelitów, gdy wyszli z Egiptu, jest, że to była wielka światłość otoczona i zazwyczaj okryta grubym obłokiem, z którego przy pewnych specjalnych okazjach świeciła. Czytamy: „I mieszkała chwała Pańska na górze Synaj, a okrył ją obłok przez sześć dni, a pozór chwały Pańskiej był jako ogień pożerający na wierzchu góry, przed oczyma synów izraelskich”. — 2 Mojż. 24:16,17. Zob. 19:9,18,19, 40:34,35.

Lecz ów przybytek jak i Kościół Boży, zbudowane pod Boską dykcją i nadzorem i tak zaszczycone widzialną, figuralną manifestacją Boskiej obecności i chwały, były tylko obrazami na ów chwalebniejszy przybytek, nie rękoma urobiony, o którym cielesny Izrael nie mógł mieć żadnego pojęcia, a także na ów Kościół święty, który w przyszłości zaćmi piękność ziemskiej świątyni z jej złotem i drogimi kamieniami, jakie ją zdobiły. Odwróćmy tedy nasze oczy od świątyni figuralnej, a raczej patrzmy przez nią ku rzeczywistej, pozafiguralnej świątyni Bożej. Apostoł mówi, że Kościół ewangeliczny tak pojedynczo jak i zbiorowo stanowi pozafiguralną świątynię „Kościół Boży święty jest, którym wy jesteście”.

Obserwując tę sprawę naprzód w jej osobistym zastosowaniu słyszymy jak apostoł Paweł mówi do poświęconych: „Aż nie wiecie, iż ciało wasze jest Kościołem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga, a nie jesteście sami swoi”, „Albowiemście wy Kościołem Boga żywego, tak jako mówi Bóg: Będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich i będę Bogiem ich a oni będą ludem Moim” (1 Kor. 6:19,2 Kor. 6:16, 3 Mojż. 26:12). Tak więc każde wierne, poświęcone dziecko Boże, w którym Bóg przez Ducha Swego mieszka, jest Kościołem Bożym, królewskim mieszkaniem

Króla Królów, jest świątynią a przywilej ten dany nam jest przez Chrystusa, który najpierw odkupił Swoją krwią i przez to uczynił nas sposobnymi do powołania Bożego, abyśmy byli poświęceni i odłączeni dla Niego, „abyśmy byli mieszkaniem Bożym przez Ducha”.

O tym wyrażał się też nasz Pan, gdy mówił: „Jeśli mnie kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy... Poczieszyciel On Duch Święty, którego pośle Ojciec w imieniu moim, onci was nauczą wszystkiego i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział” (Jan 14:23,26). W taki to sposób każdy poszczególny święty staje się mieszkaniem Bożym przez Ducha, Kościołem Świętym, królewskim mieszkaniem.

Jak chwalebna jest ta myśl, jak wielkim jest zniesienie się naszego Boga w tym zaszczytciu Jego wybranych, którzy wierzą w Niego, ufają Jemu i w zupełności poświęcają się, aby mu służyć i czynić Jego wolę. „Jesteście Kościołem Boga Żywego” i „nie jesteście w ciele (w starym cielesnym stanie), ale w duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was” Rzym. 8:9. A jeżeli Duch Boży mieszka w was to z pewnością na to, aby uświęcić i uwielbić ten Kościół Jego, abyśmy nawet teraz uwielbiali Tego, który powołał nas z ciemności do przedziwnej Swej światłości.

Tak rozumiejąc naszą społeczność z Bogiem, apostoł Paweł starał się uwydatnić świętość tego Kościoła mówiąc: „Aż nie wiecie, iż Kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was? A jeżeli kto gwałci Kościół Boży tego Bóg skazi” (1 Kor. 3:16—17). To znaczy, że jeżeli ktoś stał się uczestnikiem Ducha Świętego i przez oświecenie i kierowniczy wpływ tego Ducha skosztował dobrego Słowa Bożego i mocy (przywilejów, Boskich instrukcji itp.) przyszłego wieku, a później sprzeciwiłby się tym świętym wpływom, nie chciałby być dalej prowadzonym Duchem Bożym i nazad poszedłby od razu lub stopniowo za duchem tego światła, taki niszczyłby swoje duchowe życie — burzyłby Kościół Boży, który był święty i poświęcony Bogu. Gdyby taki chciał ludzić się nadzieją, że będzie miał jeszcze udział w resztocie to niechaj przestanie się ludzić, albowiem sądem przeciwko takim jest: „Tego Bóg skazi”, czyli zniszczy. Bóg nie kocha się w takich, którzy schraniają się od tak wysokich przywilejów. „Wszakże najmiłsi pewniśmy o was coś lepszego i zbawienia bliższego, chociaż tak mówimy”, bo „my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginięciu, ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu duszy”. Zyd. 6:4—9, 10:38,39.

W aluzji do tych samych rzeczy nasz Pan przemawiając do swych uczniów powiedział: „Ktobykolwiek chciał zachować duszę swoją, straci ją, a ktobykolwiek stracił ją, ożywi ją.” a św. Paweł także powiedział: „Albowiem jeśli-

byście według ciała żyli pomrzecie, ale jeśli byście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie" (Łuk. 17: 33, Rzym. 8: 13). Dla tych co oceniają świętość tego Kościoła Bożego należą wszystkie chwalebne łaski Boże, albowiem Bóg będzie mieszkać w nich i przechadzać się w nich, a chwała Jego okaże się w nich, i dla nich. Jest to ich błogim przywilejem w nabożnej pokorze pojmować tę zniżającą się łaskę Bożą w tym, że On uznał ich za Kościół, zamieszkał z nimi i daje im korzystać z wszystkich świętych wpływów Jego obecności i łaski. A jeżeli nasze ciała w rzeczywistości są Kościołem Ducha Świętego, to jakimiż powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożnościach i do jakiego stopnia te śmiertelne ciała nasze powinny być ożywione do czynnej i wiernej służby oraz do przynoszenia owoców świętobliwości. 2 Piotr 3: 11, Rzym. 8: 11.

Gdy święci w ten sposób pojedynczo przyrównani są do Kościołów Bożych, zbiorowo oni także stanowią wielki Kościół, w którym każdy pojedynczo przyrównany jest do kamienia żywego, a Chrystus do głównego kamienia węgielnego, czyli fundamentalnego. Św. Piotr tak to określa: „Przystępując do kamienia żywego... od Boga wybranego i kosztownego i wy jako żywe kamienie budujecie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchownych (słowo duchownych nie znajduje się w najstarszych manuskryptach) ofiar przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa (1 Piotr 2: 4, 5). Św. Paweł również myśl tę wyraża, gdy mówi: „Wy Bożą rolę i Bożym budynkiem jesteście”, „zbudowani na fundamentie apostołów i proroków (na fundamentie nadziei, w którym oni ufali i nam Go wskazali), którego głównym kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wspólne spojęte rośnie w Kościół święty w Panu; na którym też i wy się wspólnie budujecie, abyście byli mieszkaniem Bożym w Duchu Świętym” — 1 kor. 3: 9, Efez. 2: 20—22.

Fakt, że główny kamień węgielny jest kamieniem fundamentalnym tego budynku, a także kamieniem wierzchnim, czyli jakoby koroną chwały tegoż, jak to napomknięte jest przez proroków (Zach. 4: 7, Ps. 118: 22), przywodzi na myśl formę wielkiej piramidy, której wierzchni kamień jest głównym kamieniem węgielnym i którego cała budowa tak pięknie koresponduje z Przybytkiem i jego symbolizmem. (Zob. Wykł. Pisma Św. tom 3 roz. 10). Ponadto, jeżeli Chrystus jest głównym węgielnym kamieniem, kamieniem wierzchnim a także fundamentalnym (1 Kor. 3: 11) to jawną myślą tego jest, że fundament tego budynku Bożego założony jest w niebie a nie na ziemi i że wszystkie inne żywe kamienie budowane na tym fundamentie są pociągane i przymocowywane do tego głównego kamienia pociąganiem niebieskim a nie ziemskim. Tak wy „Bożym budynkiem jesteście” — „wy” tak po-

jedynczo jak i zbiorowo, poświęcone działki Boże, którzyście się stali mieszkaniem Bożym przez Ducha Świętego, wy jesteście Kościołem Bożym. Chociaż obecnie jest to tylko przybytek w ciele i chociaż w tym przybytku często wzdychamy, będąc obciążeni, to jednak wiemy, że gdy ten przybytek będzie zniszczony, budowanie mamy od Boga „dom nie rękami urobiony, wieczny w niebiesiech”. 2 Kor. 5: 1, 2.

Kościół podobnie jak kiedyś przybytek na puszczy jest teraz mieszkaniem Bożym, Jego własnością i dostępuje błogosławieństw z Jego obecności oraz do pewnego stopnia napełniony jest Jego chwałą, chociaż zakrytą, jak to zwykle bywa chmurami ucisku itp., które ukrywają też chwałę przed drugimi, z wyjątkiem tylko chwilowych manifestacji przy niektórych okazjach, to jednak nie zawsze ma on być takim ruchomym namiotem z ukrytą chwałą. W przyszłości chwała Kościoła zostanie objawiona i nie zasłoni jej już żadna chmura — „sprawiedliwi (czyli wybrani Kościół) lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca” (Mat. 13: 43). Prorok Izajasz z radością wyczekiwał za tym chwalebnym czasem kiedy to dopełniony Kościół Boży zostawi ten obecny przybytek. Mówił o tym proroczo: „Powstań, objaśnij się ponieważ przyszła światłość twoja a chwała Pańska weszła nad tobą — chwała Jego nad tobą widziana będzie. I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności, która wejdzie nad tobą. Izaj. 60: 1—3.

Co za nadzieja jest w ten sposób wystawiona wiernym, którzy jako żywe kamienie przychodzą do Chrystusa, aby mogli być budowani na tym fundamentie. Z cudnych wyrażeń proroków i apostołów chwytam natchnienie onej świętej radości jakiej dostąpimy w zupełności, gdy wszystkie żywe kamienie tej duchowej świątyni Bożej złożone będą razem bez żadnego loskotu — bez stuku młotka — przy pierwszym zmartwychwstaniu i gdy główny kamień ukoronuje ten chwalebny budynek Boży przy głosnych okrzykach: „Łaska, łaska nad nim” — Zach. 4: 7. Któryż język zdoła opowiedzieć, lub pióro opisać chwałę, jaka w przyszłości objawi się w świętych, gdy ofiary Dnia Pojednania (wieku Ewangelii) dopełnią się i jakąż trąba ogłosi lub miara wymierzy bogactwo łaski, jaka spłynie na odkupioną ludzkość przez ten uwielbiony Kościół Boży? Jednakowoż od tego zachwycającego tematu trzeba nam wrócić do tej myśli, którą apostoł chciał wyrazić mianowicie do świętości Kościoła: „Aż nie wiecie, iż Kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was, a jeśli kto gwałci Kościół Boży tego Bóg skazi, albowiem Kościół Boży świętym jest, którym wy jesteście. Jeżeli duch Boży nie mieszka w nas to nie jesteśmy z tej klasy, o jakiej te Pisma mówią, bo „jeżeli kto ducha Chrystusowego nie ma ten nie jest Jego”. Ci zaś co ducha tego mają prowadzeni są przez Niego ścieżkami sprawiedliwości i prawdy. A

nie tylko to, ale ci co mają Ducha Bożego i przez Niego są prowadzeni mają zadatek ich przyszłego dziedzictwa, jako synów Bożych jak to określił św. Paweł: „W którym i wy nadzieję macie, usłyszawszy słowo Prawdy, to jest ewangelie Zbawienia waszego przez którą też uwierzywszy jesteście zapieczętowani Duchem Onym Świętym obiecany, który jest zadatkem dziedzictwa naszego na wykupienie nabytej własności ku chwale sławy Jego”. Efez. 1: 13, 14.

Niewolnicy sprawiedliwości

„Aż nie wiecie, że komu się stawiacie za sługi ku posłuszeństwu tegoście sługami, komuście posłuszni; bądź grzechowi ku śmierci, bądź posłuszeństwu ku sprawiedliwości? Ale chwała Bogu, że bywszy sługami grzechu, usłuchaliście z serca sposobu one nauki, któreście się poddali. A będąc uwolnieni od grzechu, staliście się niewolnikami sprawiedliwości”. Rzym. 6: 16—18.

Jest tu mowa o wielkiej przemianie, która dotyczy wierzących: z niewolników grzechu stali się niewolnikami sprawiedliwości. A więc przeszli oni z jednej niewoli do drugiej. Co na tym zyskali? Wiele. Zły władca może i żąda rzeczy złych, bezbożnych, szkodliwych dla nas i dla innych ludzi. Sprawiedliwy władca żąda od nas sprawiedliwości i rzeczy słusznych dla wszystkich, a przede wszystkim pożytecznych dla naszego wiecznego dobra.

Którego raczej winniśmy słuchać: tego, który proponuje nam rzeczy szkodliwe i nie rozsądne czy też tego, który zaleca rzeczy właściwe dla naszego pożytku? Temu, który żąda od nas czynów prowadzących do śmierci, czy raczej temu, który w swoich przykazaniach wskazuje nam drogę żywota, ponieważ „zapłata za grzech jest śmiercią, lecz dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie”. Rzym. 6: 23.

A więc niewolnictwo sprawiedliwości nie jest niewolą; jest to raczej dar wolności, ponieważ inna wolność nie istnieje oprócz tej, aby wszystkie nasze siły zużywać w służbie Bożej dla naszego wiecznego dobra. Innymi słowy jest to sposobność do podjęcia współpracy w dziele Bożym. Przemiana z niewolnictwa grzechowi w niewolnictwo sprawiedliwości jest przemianą niewoli na wolność, służby śmierci na służbę życia.

Jak to się dzieje, że przeważająca część ludzkości obiera służbę grzechowi zamiast sprawiedliwości? Byłoby to niezrozumiałe gdybyśmy nie wiedzieli, że wchodzi tu w grę ogromne oszustwo. Jest to „oszukiwanie grzechu”. Żyd. 3: 13. Gdzie jest oszustwo, tam występuje także oszust. Nie jest on dla nas obcy, a jego oszustwo jest nam podane na pierwszych stronach Biblii. Pierwszy człowiek otrzymał przykazanie: „Z każdego drzewa sadu jeść będziesz. Ale

Tak, uznanie nas obecnie za Synów Bożych jest najpewniejszym dla nas dowodem, że będziemy przez Niego uznani, gdy dokończymy naszego biegu. Jeżeli teraz mamy dowody Jego uznania i społeczności i jeżeli śmiertelne ciała nasze są ożywione do miłej, czynnej gorliwości ku rozeznawaniu i czynieniu woli Bożej, to możemy również spoglądać w przyszłość w radosnym oczekiwaniu tej błogiej chwili gdy ujrzemy Pana i podobni Mu będziemy.

W.T. 1896—114

z drzewa wiadomości dobrego i złego jeść z niego nie będziesz, albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz”. 1 Moj. 2: 16—17.

Pierwsza para ludzi cieszyła się cudowną wolnością i niewypowiedzianym bogactwem, którego nie można porównać z bogactwem żadnego milionera. Oni w pełni korzystali z wspólnego ogrodu, który zawierał w obfitości to, co potrzebowali i lubili. Oni mogli żyć w niezniszczalnym zdrowiu, w wiecznej młodości i piękności, wyposażeni we wszystkie potrzebne rzeczy. Może trapiła ich nuda? Nuda jest wymysłem upadłego człowieka podobnie jak nieumiarowanie i niepokój żądny uciech.

Czy myślicie, że sarna w lesie nudzi się? Albo nudzi się ryba w wodzie czy orzeł w przestworzach?

Czy przykazanie ograniczające spożywanie owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego przeszkadzało im? Czy może Ewa przez ten zakaz pobudzona była do grzechu? Byłoby to zupełnym nieporozumieniem.

Ewa była stworzona doskonałą, zakon grzechu nie był w niej czynny, ten zakon, który pobudza upadłego człowieka aby najczęściej czynił to, co jest zabronione. Rzym. 7: 7. Zakon Boży popsuł pierwszych ludzi. Ponieważ wszystkie drzewa były do ich dyspozycji czy trudno było im jedno pozostawić w spokoju? Uwodził i kłamca wykorzystał je dla wprowadzenia nieszczęścia. Ewa zachwycała się pięknym węzłem i tymi szczególnymi rzeczami, o których zaczął mówić: „Jeżeli będziecie spożywać z tego drzewa, otworzą się oczy wasze, ponieważ do wiecie się o rzeczach, o których teraz nie wiecie. Poznacie co jest dobrego i złego. Wówczas będziecie jako Bóg”.

Ewa wiedziała, że byli szczęśliwi do dnia dzisiejszego. Lecz usłyszała obietnicę o czymś jeszcze lepszym. Pierwsi ludzie otrzymali dostateczną miarę mądrości, lecz tu znalazł się ktoś, co obiecywał wyższą mądrość. Adam nazwany był synem Bożym i od Boga został postanowiony królem ziemi. Lecz tu przychodzi doradca, który twierdzi, że mogą pójść jeszcze wyżej. Oni mogą być jako Bóg. Dobro przestaje mieć wartość, gdy tylko pojawi się coś lepszego. Dla

tych ponętnych obietnic Ewa zapomniała słowa Pańskiego i pozwoliła oszukać się obietnicami szatana. W ten sposób pozbyła się prawdy, gdyż prawda jest tylko jedna. W umyśle Ewy powstały wątpliwości: Bóg rzekł: „Dnia którego jeść będziesz z tego drzewa, śmiercią umrzesz”, a szatan rzekł: Zadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”.

Tak zgrzeszyła Ewa i odtąd grzech małżonki Adama dotknął rodzaj Adamowy. Grzechem było nieposłuszeństwo. Przedtem idealne, nieskazitelne posłuszeństwo było oczywistą cechą człowieka. Był on jak idealny zegar, który ani na ułamek sekundy nie przyspieszał ani nie opóźniał i nie wymagał regulowania. Lecz ten zegar został zepsuty. On nadal chodził, lecz nie dokładnie, zaleźnie od pogody czasem zbyt szybko, lub powoli. Gdy Ewa przekroczyła granicę posłuszeństwa i harmonii z Bogiem, nie mogła odtąd więcej być posłuszna. Stała się odtąd niewolnicą grzechu. Przez Ewę również Adam popadł w ten stan niewolnictwa, który drogą dziedziczną przeszedł na ich potomstwo. Już pierwszy syn Adama stał się bratobójcą. Dlaczego tak się stało? Czy dla dzieci pierwszych rodziców nie istniała możliwość uczynić nowy początek i zejść z drogi grzechu? Nie! Nie było to możliwe, gdy istniało przez Boga postanowione prawo dziedziczności. Według tego prawa jesteśmy wszyscy spadkobiercami naszych rodziców. A nasi rodzice nie mogą nam przekazać nic więcej niż to, co posiadają. Według prawa dziedziczności — które również w ludzkich prawach dziedziczności znajduje pełne potwierdzenie — syn dziedziczy nie tylko aktywa lecz również pasywa (winy). Według tego prawa grzech Adama stał się grzechem dziedzicznym. Nauka o dziedziczności grzechu jest najlogiczniejszym i najbardziej oczywistym wyjaśnieniem grzesznego stanu ziemi. Wszyscy oddziedziczylśmy grzech Adama.

Apostoł Paweł nazywa to „zakonem grzechu w członkach naszych”. Rzym. 7 : 5.

Przez nieposłuszeństwo Adama zdolność posłuszeństwa — po ludzku mówiąc — została utracona. Wszystkie zegary zaczęły chodzić nie normalnie. W międzyczasie ludzkość długi czas nawet o tym nie wiedziała, gdyż nie znała prawidłowo chodzącego zegara, na podstawie którego mogłaby regulować swe własne zegary. Zegary chodziły źle, co okazywało się w tym, że czasem cichły; człowiek umierał.

„Lecz śmierć królowała od Adama aż do Mojżesza i nad tymi, którzy nie grzeszyli na podobieństwo przestępstwa Adamowego. Albowiem aż do zakonu grzech był na świecie, ale grzech nie bywa przyczytany, gdy zakonu nie ma”. Rzym. 5 : 13—14. To znaczy: Grzech nie mógł czynić ludziom wyrzutów sumienia dopóki wola Boża nie została jasno objawiona.

Wreszcie przyszedł zakon. Narodowi Izraelskiemu został podarowany idealny zegar, który bez reszty objawiał wolę Bożą. Na jego pod-

stawie każdy mógł uregulować swój zegar, aby zgadzał się z Boskim wymiarem czasu,

„Jeżeli czynić będziecie dokładnie wszystko, wówczas będziecie w doskonałej z Bogiem harmonii i będziecie żyć”. Innymi słowy: „Otom położył przed oczy twoje dziś żywot i dobre, także śmierć i złe”. 5 Moj. 30 : 1.

I Izrael z radością przyjął wspaniałą Boską ofertę: Wszystkie słowa, które rzekł Pan, uczynimy. 2 Moj. 24 : 3. W rzeczywistości Izrael nadal grzeszył przeciw zakonowi i woli Boskiej jak dotychczas. Dlaczego?

Izrael nie mógł wypełnić w całości zakonu. Ich zegary chodziły jak przedtem fałszywie. I jeżeli uregulowali je rano na podstawie zegara Bożego, to nie dawało to żadnego pożytku. Gdy przez cały dzień każdy zajmował się swymi sprawami, nie mieli przed swymi oczyma zegara Bożego i ich zegary szły po dawnemu; praktycznie były nie do uregulowania i okazywała się ich nieużyteczność. „Przez zakon jest poznanie grzechu”. Rzym. 3 : 20. „Zakon grzechu” pomimo otrzymania zakonu Mojżeszowego nie przestał być czynny w ich ciałach. Ap. Paweł przedstawia nam człowieka w konfrontacji z zakonem w liście do Rzymian: „Gdyż wiem, że nie mieszka we mnie (to jest w ciebie moim) dobre, albowiem chęć jest we mnie, ale wykonać to, co jest dobrego nie znajduję. Bo nie czynię dobrego, które chcę, ale złe, którego nie chcę, to czynię. A jeżeli ja to czynię, czego nie chcę, już ja więcej nie czynię tego, ale grzech, który we mnie mieszka”. Rzym. 7 : 18—20.

Nie o sobie tylko mówi tu Ap. Paweł, lecz o złej drodze ludzkości, w przeciwieństwie do zakonu. Niektórzy odnoszą wrażenie, że jest w tym nieco przesady. Tacy myślą o niektórych dzielnych ludziach, którzy ogólnie wiernie przestrzegali zakonu na ile ich było stać. Bez wątplenia. Ale nie było w Izraelu zbyt wiele takich zacnych ludzi, a jeżeli byli, to nie mogli okazać posłuszeństwa aby w pełni zadowolić wymagania Boskiego zakonu. Pismo święte mówi: „Bo jeżeli Abraham z uczynków jest usprawiedliwiony, ma się czym chlubić, ale nie u Boga”. Rzym. 4 : 2.

Bóg może zadowolić się doskonałym posłuszeństwem. To jest oczywiste. Gdy mam zegarek, którego odchylenie w stosunku do prawidłowego czasu wynosi 10 sekund na dobę, mogę z takiego zegarka być zadowolony. Mogę powiedzieć, że mam wspaniały zegarek. Ale Bóg nie może tym się zadowolić. Przed Bogiem jest wieczność i Bóg przeznaczył dla ludzi życie wieczne. Jeżeli więc mój zegarek w ciągu 24 godzin ma odchylenie od czasu radiowego 10 sekund, to po 10 dniach — 100 sekund, po 100 dniach różnica wyniesie 1000 sekund czyli prawie 17 minut. Każde opóźnienie lub przyspieszenie pociąga za sobą pewne skutki. Przed Bogiem skutki te są znane na stulecia i tysiąclecia. W królestwie Bożym taka precyzja będzie

w zakresie posłuszeństwa jaką możemy zaobserwować w krążeniu ciał niebieskich, która nigdy się nie zmienia. Możemy więc zrozumieć, że Bóg nie może zadowolić się niedoskonałym posłuszeństwem.

Niejednokrotnie ludzkie wymiary sprawiedliwości nie mogą pobrażać najmniejszego odchylenia od ustanowionego prawa. Sędzia nie może usprawiedliwić przestępcę z uwagi na przekroczenie przepisów po raz pierwszy. Kasjer, który w czternastym roku urzędowania popełnił nadużycie nie może być wyłączony spod odpowiedzialności. Prawo w tym względzie nie uznaje wyjątków. Rozumiemy więc, że upadły człowiek nie mógł doskonale wypełnić Boskiego zakonu. Wszystkim nie dostaje chwały Bożej.

Aby pomóc człowiekowi potrzebne było coś więcej niż zakon. Zachodziła potrzeba doskonałego człowieka, który by nie podlegał karze, urodzonego pod zakonem (Izraelskim), który by ten zakon wypełnił, lecz będąc posłusznym woli Bożej dobrowolnie podjął się ponieść karę, którą ojciec wszystkich ludzi ściągnął na siebie przez nieposłuszeństwo. Potrzebny był okup za Adama, aby uwolnić go, a także zrodzony z niego rodzaj ludzki od kary śmierci. I to właśnie uczynił Bóg dla ludzi, oddając swego jednorodzonego Syna jako okup za wszystkich. Zwiastowanie tego faktu nazywa się Ewangelią. Kto otrzymał znajomość tego dzieła Bożego i uchwyci je wiarą, tylko ten może już dziś przez wiarę otrzymać błogosławieństwo odkupienia i uwolnienie od grzechu pierworodnego. Taki więc, że przeszedł ze śmierci do żywota i nie przyjdzie na sąd. Jan. 5 : 24.

Chociaż okup jest za wszystkich, gdyż Pan Jezus za wszystkich śmierci skosztował (Żyd. 2 : 9) jednakże w Wieku Ewangelii ten wielki dar Boży dany jest tylko wierzącym. Dlaczego Bóg temu lub innemu daje miarę wiary, a innym, którzy z ludzkiego punktu widzenia biorąc są lepsi od nas i zacniejsi nie dana jest ocena tej łaski, nie jest naszą rzeczą oceniać. Powołanie pozostaje tajemnicą Bożą, która wyłącznie zależy od Jego woli i nie byłoby rzeczą właściwą te rzeczy natrętnie przenikać.

Lecz Pismo Święte pokazuje nam wyraźnie, że Bóg względem powołanych podejmuje coś szczególnego. Bóg zamierza z nich uczynić błogosławione narzędzia dla przyszłej służby. W tym celu są oni uczestnikami szczególnego wykształcenia i dlatego otrzymali doskonałego Nauczyciela Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, który udziela im wszelkich potrzebnych lekcji, jakie są niezbędne w Jego urzędzie. Na szczycie tego porządku znów znajduje się dokładne i punktualne posłuszeństwo, które nie może ulec zwiedzeniu, jak niegdyś Ewa została zwiedziona.

Tę absolutną niezawodność muszą przestrzegać wybrani w trudnej szkole. Powstaje pytanie: Jak powołani mogą wypełnić takie doskonałe posłuszeństwo jeżeli już wyczerpująco zo-

stało wyjaśnione, że zdolność posłuszeństwa przez upadek i grzech została zatracona i że pośród Izraelitów — oprócz Pana Jezusa — nikt nie był w stanie wypełnić zakonu?

Również wierzący w Chrystusa praktycznie do takiego posłuszeństwa nie są zdolni. Zakon grzechu jest zawsze w ich ciałach. I jeśliby od nich było wymagane wypełnienie zakonu, to podobnie jak Izrael byłiby do tego niezdolni. Jednakże na szczęście takie żądania nie są wobec nich postawione, gdyż zakon jest zniesiony, został przez Chrystusa przybity do krzyża. Kolos. 2 : 14. Obecnie nie żąda się od nich doskonałego posłuszeństwa zakonowi, lecz aby uczyli się naśladować Chrystusa. Ponieważ grzech pierworodny przez Chrystusa został usunięty, mogą oni pomimo swych słabości i niedoskonałości być przed Bogiem uznani za sprawiedliwych. Oni zostali usprawiedliwieni. Ale oni używają szaty sprawiedliwości Chrystusa w tym celu, aby przy jej pomocy przejść przez trudną szkołę Chrystusową i w niej osiągnąć rzeczywistą sprawiedliwość. Jeżeli w toku nauki wiernie wytrwają aż do śmierci, wówczas po ukończeniu szkoły osiągną chwałę, będą faktycznie sprawiedliwi i podobni do Chrystusa. Pod ochroną usprawiedliwienia mogą pomyślnie zdać swój kurs. Korzystają przy tym jeszcze z pomocy swego Pana i Głowy, swego Orędownika u Ojca, który ich przed Ojcem reprezentuje, gdy na skutek słabości ciała potkną się. 1 Jan. 2 : 1—2.

Jednakże zakon dla nich nie jest więcej miarodajny, gdyż został zniesiony. W praktyce okazał się niemożliwy do wypełnienia na skutek słabości ciała. Wola Boża dla wierzących nie jest więcej objawiona przez zakon, lecz przez ich wewnętrzny związek z Chrystusem. Wola Boża ukazywana jest przez serce i ducha świętego. To oznacza, że pobudki do naszego postępowania nie pochodzą z zewnątrz, lecz od wewnątrz, nie przez moralny kodeks, nie przez przekazany obyczaj, lub przez jakiegokolwiek autorytetu przełożonych kościelnych, lecz przez poświadczenie naszych serc i ducha. Wobec tego związku z Chrystusem nasze niedoskonałości są przed Bogiem zniesione. Nasz Orędownik za nami gwarantuje.

„Przełoż teraz żadnego potępienia nie ma tym, którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, ale według ducha”. Rzym. 8 : 1. Jesteśmy uczniami Chrystusowymi i winniśmy Mu się przypodobywać. Bóg przeznaczył powołanych ... „Aby byli przypodobni obrazowi Syna Jego, żeby On był pierwszym między wieloma braćmi”. Rzym. 8 : 29.

Obecnie możemy przynajmniej sobie wyobrazić to przypodobanie, gdyż każdy z nas jest przeświadczony, że w tym życiu nie może osiągnąć doskonałego przypodobania do Chrystusa. Powinniśmy osiągnąć podobieństwo Chrystusa przynajmniej w Jego śmierci. „Aż nie wiecie, iż którzykolwiek ochrzczeni jesteśmy

w Chrystusa Jezusa w śmierć Jego ochrzczeni jesteście?... Bo jeżeliście z nim wszczępieni w podobieństwo śmierci Jego, tedy też w podobieństwo zmartwychwstania wszczępieni z nim będziemy" Rzym. 6 : 3,5.

Pan Jezus dobrowolnie poddał się śmierci gdy przyjął na siebie grzech świata. On umarł dla grzechu pierworodnego.

Czy z nami jest inaczej? Nie! jest podobnie. Nasza śmierć również nie jest zapłatą za grzech, gdyż nasze grzechy zostały nam przebaczone. My umieramy aby na tej drodze przeciw śmierci pośród trudnych warunków nauczyć się przezwyćać cielesną wolę. Jeżeli sam Syn Boży w nieprzyjaznych warunkach swojej drogi aż na krzyż nauczył się posłuszeństwa (Żyd. 5 : 8) a ile więcej dla nas jest to potrzebne nauczyć się takiego posłuszeństwa, abyśmy stali się przydatnymi narzędziami w rękę Boga. Teoretycznie, ponieważ grzechy ich zostały darowane, wierzący mogliby żyć wiecznie na ziemi; przyczyna śmierci — Boski wyrok śmierci z przyczyny grzechu Adama — została usunięta.

Ale ona została usunięta na podstawie okupu tylko dla wierzących w Chrystusa i naśladowujących Jego drogi. Jako naśladowcy Jezusa Chrystusa, jako tacy, którzy zostali ochrzczeni w Jego śmierć, wszyscy umierają jako inni ludzie. Ale ich śmierć ma zupełnie inne znaczenie. Jest to śmierć dobrowolna, na którą wierzący przy swym chrzcie w Chrystusa, wstępując na drogę ćwiczeń dobrowolnie wyrazili zgodę. Ciało Chrystusa musi iść drogą śmierci podobnie jak Głowa i w jednym jak i drugim przypadku jest to śmierć niewinna, ofiarnicza, ofiara za grzech, uczestnictwo w dobrowolnej śmierci Jezusa Chrystusa. „.....,Albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeżeli tylko początek tego gruntu aż do końca statecznie zachowamy". Żyd. 3 : 14.

Śmierć jest zakończeniem naszego ziemskiego życia, lecz zaistniała tu radykalna zmiana w jej wartości. Podobnie jak życie wierzących uzyskało radykalną wartość. Niegdyś byliśmy umarłymi w grzechach. Życie było powolnym umieraniem. Lecz od momentu gdy staliśmy się

„Sprawiedliwy jako cedry na Libanie rozmnoży się!”

Drodzy w Panu naszym Bracia i Siostry. Tematem mego wykładu będzie druga część trzynastego wiersza z Ps. 92. „Sprawiedliwy, jako cedry na Libanie będzie rósł” (tłum. ang.) Kilka lat temu, na jednej z konwencji miałem wykład na temat pierwszej części wspomnianego tekstu: „Sprawiedliwy jako palma zakwitnie”. Ponieważ większość nie zna go, więc w krótkości streszczę najpierw pierwszą część mówiącą o palmie, aby wykazać, jak głęboką treść mieści w sobie tylko jedno zdanie ze Słowa Bożego.

wierzącymi, przeszliśmy ze śmierci do żywota. Jeżeliśmy — jak to mówi Apostoł — „zamieszkali na niebiesiech”, to musimy być zdolni określać rzeczy tego żywota z Boskiego punktu zapatrywania, jak to nam objaśnia Słowo Boże. Lecz z tego punktu zapatrywania winniśmy z całego naszego życia wyciągnąć konsekwencje. Jeżeli wiemy, że nasze życie zostało zaangażowane do naśladowania Chrystusa, że nasza droga wiedzie z Chrystusem do śmierci, wówczas nie możemy narzekać na różne cierpienia, słabości, niepowodzenia lub tak zwane nieszczęścia na naszej drodze życia, lub szemrać przed Bogiem, gdy tu czy ówdzie musimy cierpieć. Musimy wiedzieć, że nic nas nie dotknie, co przez Boga dla naszego ćwiczenia i polerowania nie zostało dozwolone, że nie spotyka nas nic, co mogłoby dla nas być za ciężkie, lub wyczerpać naszą cierpliwość. Hasłem wierzących jest wytrwać na posterunku aż do śmierci.

Wiele rzeczy utrudnia ich drogę: Jest to „zakon grzechu” w ich ciałach, który im utrudnia być nieskalanym naśladowcą Pana. Jest także niezrozumienie u świata, który kładzie zapory na drodze wiary w formie szyderstwa, wzgardy, ponizienia sprowadzane przez szatana i jego sługi.

Lecz wszystkie te przeciwności nie są przypadkowe ani niepotrzebne na drodze wierzących. Są one konieczne dla wywołania duchowych sił, które ostatecznie powodują przezwyćanie przeciwników.

W tych wysiłkach chrześcijanin uczy się lepiej poznawać Chrystusa, wzrasta jego zaufanie do słowa Bożego i do serdecznego Boskiego kierownictwa. Nie ma bojaźni na drodze wiary. Kto dobrowolnie i świadomie postępuje na drodze cierpienia i śmierci, temu nie zaszkodzi ani śmierć ani cierpienie. Nie chcemy ukrywać, że najczęściej nie osiągamy dojrzałego stanu, aby pozbyć się bojaźni, mieć niewzruszoną cierpliwość, nie poruszoną wiarę. Lecz jako „niewolnicy sprawiedliwości” możemy powiedzieć wraz z Apostołem Pawłem: „Nie iżbym już uchwycił, albo już doskonałym był, ale ścigam, ażbym też uchwycił to, na com też od Chrystusa został uchwycony”. Filip. 3 : 12. „N”

Niektórzy pytają: Dlaczego Biblia, Pismo Św. nie przemawia do nas prostym, jasnym i wyraźnym językiem tak, aby czytający mogli wszystko dokładnie zrozumieć? Odpowiadamy, iż z takiego samego powodu z jakiego złoto nie leży na powierzchni ziemi, by każdy mógł je z łatwością zdobyć. Bóg życzy Sobie, by człowiek tak duchowe jak i ziemskie bogactwa zdobywał z wysiłkiem, z trudem.

„Sprawiedliwy jako palma zakwitnie”, mówi Psalmista. Dlaczego Pan przyrównuje sprawiedliwego do palmy? Co w palmie jest takiego

co może wskazywać na charakter przyjemny Panu? Palma różni się od wszystkich drzew leśnych. Jest wyjątkowym drzewem. Naturalnie, że mam na uwadze palmę daktylową, przynoszącą owoce. Z wyglądu podobna jest do telefonicznego słupa z wiązką zieleni na szczycie. Nie wzbudza więc w patrzących zachwyty — podobnie, jak sprawiedliwy. Pan nazywa wprawdzie sprawiedliwych „ludem szczególnym” (1 Piotr 2 : 9), ale w oczach sąsiadów i znajomych nie mają żadnego uznania. Powiedzą oni o nas zawsze, że jesteśmy dziwakami, ponieważ nawet kolekt nie zbieramy podczas naszych zebrań.

Drzewo palmowe rośnie prosto w górę, do nieba. Ilustruje to pragnienia i życzenia sprawiedliwych. Ich droga jest prosta, kierunek pewny, nie ma bocznych odgałęzień, zbaczają z prostej drogi.

Palma wzrostem swym, swą majestatyczną prostotą przewyższa wszystkie drzewa. Sprawiedliwy również królewską prostotą swego serca wywyższony jest nad wszystkich w obliczu Ojca Niebieskiego. On rośnie podobnie jak drzewo palmowe.

Po tych kilku, wstępnych podobieństwach zaczynacie już pojmywać, dlaczego Bóg przyrównał sprawiedliwego do palmy? Następnie palma daje bardzo mało cienia przez co nie przeszkadza we wzroście innym drzewom i roślinom, znajdującym się w jej sąsiedztwie. Nie zabiera im słońca i nie zasłania przed dobroczynnym deszczem. Lud Boży także czyni wszystko, aby dopomagać innym do wzrostu, aby wszyscy mogli być uczestnikami Boskich błogosławieństw i łask. Stara się, aby Boskie światło oświeciło wszystkich znajdujących się w ich towarzystwie.

Dowiadujemy się także, iż drzewo palmowe ma bardzo miękki środek podczas, gdy inne drzewa bardzo twarde. Wskazuje to na stan serca sprawiedliwego. Pełen miłości i sympatii dla bliźnich usiłuje wypełniać każdodziennie Boskie wymagania przez uprawianie przyjemnych owoców i łask ducha.

O GŁĘBOKOŚCI I MĄDROŚCI NATCHNIONEGO SŁOWA BOŻEGO

Coraz bardziej podziwiamy skarby mieszczące się w nim. Coraz bardziej pragniemy badać te głębiny, by lepiej poznawać długość, wysokość, szerokość i głębokość Boskiego planu zbawienia.

Będąc w Meksyku i w Kalifornii starałem się poznać właściwości drzewa palmowego, aby lepiej zrozumieć Boską myśl, Boskie upodobania ukryte w tym podobieństwie. Przypominam sobie, że wiele lat temu poddano mi myśl, by na podstawie tego tekstu opracować wykład. Wtedy nie miałem prawie żadnych wiadomości o palmie, lecz postanowiłem zbadać jej charakterystyki, by lepiej wyjaśnić ten piękny tekst: „Sprawiedliwy jako palma zakwitnie”.

Jedną z charakterystyk palmy jest, że posiada tylko jeden mocny korzeń, idący wprost w głąb ziemi i niewiele pobocznych, drobnych korzonków potrzebnych, by utrzymać drzewo w prostej pozycji. Wszystek pokarm, jaki czerpie z ziemi używa na wzrost pnia a nie na lepsze uchwycenie się ziemi. Tak też jest z poświęconymi. Oni żyją na świecie, ale nie dla świata. Wszystko co posiadają, co zdobywają na świecie używają dla swego duchowego wzrostu i pomnożenia duchowego bogactwa. Nie troszczą się o zapewnienie sobie ziemskich pozycji, praw i przywilejów. Jak najmniej zajmują się ziemią i jej sprawami; raczej starają się gromadzić bogactwa w niebie. „Sprawiedliwy, jako palma zakwitnie”.

Drzewo palmowe posiada jeszcze inną ciekawą charakterystykę. Nie ma siły, nie ma prawie przeszkody, którąby mogła powstrzymać jego wzrost. Położmy dość ciężki kamień na miejscu, w którym spodziewamy się pędu palmy. Co zauważymy? Kamień nie przeszkodzi wypuszczeniu kielka, raczej zostanie sam podniesiony przez wypuszczający pęd, albo, gdy kamień będzie za ciężki pęd ominie go i ukaże się w boku kamienia.

W pewnej miejscowości w Kalifornii, w początkowym okresie kolonizacji tego okręgu, jeden z osiedleńców zbudował małą tymczasową chatę na miejscu, gdzie zostało posadzone nasienie palmy. Czy myślicie, że to powstrzymało wzrost palmy? Nie powstrzymało — palma wyrosła przez podłogę, a następnie przez sufit i dach. Dotąd można zwiędzając tę okolicę zobaczyć chatkę i rosnącą w niej palmę.

I tu mamy pokazaną pewną charakterystykę sprawiedliwego. Nie da on się łatwo zatrzymać na drodze sprawiedliwości, odwrócić od niej i skierować w inną stronę. Trudności i przeciwności życiowe też tego nie mogą dokonać. Jeżeli sprawiedliwi nie są w stanie usunąć przeszkody, ominą ją, lub przebiją się przez nią i dalej będą podążać w kierunku, który sobie obrali, w górę, ku słońcu.

Postawmy sobie pytanie, dlaczego Bóg dla zilustrowania charakteru sprawiedliwego nie użył dębu z całą jego mocą, żywotnością i pięknnością? Drodzy bracia najważniejszym jest to, że one nie są zawsze zielone, zawsze żywotne. Przez blisko sześć miesięcy stoją nagie, jakoby umarłe. Czy Pan życzyłby sobie, aby Jego lud był nieczynnym przez jakiś okres swego życia? Z pewnością, że nie! On chce, by Jego lud był zawsze żywym, zielonym duchowo, jak palmy.

Zauważmy również, iż im starsze jest drzewo palmowe, tym więcej przynosi owoców, które są coraz piękniejsze i słodsze. Ponadto palma posiada bardzo długi okres owocowania. Ma tak zwane owoce wczesne i późne. Owoce jej nie służą tylko dla zachowania gatunku, ale są pożywnym pokarmem dla ludzi. Rosną one w kiściach i dlatego można sobie urwać tyle, ile potrzeba dla zaspokojenia pragnienia.

Wspomniane powyżej charakterystyki możemy przenieść na lud Boży. Jak prawdziwym jest to, że im dłużej chrześcijanin trwa na drodze Pańskiej tym więcej przynosi owoców ducha a owoce te są i powinny być coraz piękniejsze i słodsze, jak: miłość, radość, pokój, braterska uprzejmość itp. Przyjdź do chrześcijanina wcześniej, czy późno a otrzymasz pożądaną owoc w mniejszej, czy większej ilości. Owoców tych nie gromadzimy dla siebie, ale dla drugich, znajdujących się w potrzebie. I pod tym względem sprawiedliwy ma być podobny do palmy.

Jeszcze inną właściwością palmy jest, że pył i kurz, który zbiera się na liściach wszystkich drzew omija palmę. Liście jej są zawsze czyste i błyszczące. Chrześcijanin i pod tym względem ma być podobny do palmy starając się zachować swe szaty w czystości, by być wolnym od ziemskich i światowych wpływów, jak również od błędów doktrynalnych niesionych przez różne wiary, które symbolizują doktryny.

Pragnę jeszcze zaznaczyć, że w Palestynie jest pewna roślina, podobna do winorośli, paszycząca na różnych drzewach. Znana jest pod nazwą „zabójcy drzew”. Jak wskazuje sama nazwa właściwością jej jest niszczenie drzew. Owija się ona bowiem dookoła drzewa, zacienia je swymi bujnymi liśćmi, pozbawiając w ten sposób drzewo słońca; zabiera też z ziemi wszystką wilgoć, co w końcu przyczynia się do zupełnego zamarcia drzewa. Żadne drzewo nie może się jej oprzeć z wyjątkiem palmy. Bez względu jak wiele tych winorośli owinie się wokół jej pnia i wyrosnie obok, palma nie zginie.

Tak też jest ze sprawiedliwym. Mimo różnych cierpień, trujących wpływów tego świata, różnych życiowych ciężarów, które mogłyby zniszczyć każdego, święci Boży ludzie, sprawiedliwi, będą nadal rozwijać się duchowo, piąć ku górze, ku Panu, bo Pan powiedział: „Sprawiedliwy będzie kwitnął, jako palma”.

Drodzy bracia, mógłbym jeszcze wiele mówić na ten temat i wymieniać inne charakterystyki palmy odpowiadające charakterowi chrześcijanina, lecz obecnie przeniesiemy się do drugiej części naszego tematu. Psalmista mówi, że chrześcijanin ma być również podobny do cedru na Libanie.

To porównanie objawia nam także wielką mądrość Bożą wskazującą, jaki powinien być rozwój i wzrost sprawiedliwego. Myślę, że za dużo przeznaczonego mi czasu użyłem na pierwszą część wykładu, dlatego teraz będę zmuszony streszczać się.

Cedry Libańskie rosną w górach syryjskich na wysokościach od 6500 do 8000 stóp nad poziomem morza. Drzew tych nie spotyka się na nizinach. Zgodnie z tym prorok Nahum mówi (1 : 15): „*Oto na tych górach nogi wzięczone poselstwo opowiadającego, zwiastującego pokój*”. Wiersz ten mówi o naszym Panu i

członkach Jego Ciała. Głowa tej wielkiej organizacji narodziła się ponad 1900 lat temu, a my jako ostatni członkowie, jesteśmy nadal jeszcze w procesie ćwiczenia i uczenia, by być w przyszłości wyniesionymi jak ich Pan i Mistrz. Z tego wyniesionego stanowiska będziemy posiadali doskonały widok we wszystkich kierunkach, czyli zupełną znajomość wszystkich szczegółów Boskiego planu mówiącego o wyzwoleniu człowieka od smutku, grzechu i śmierci. Nikt kto znajduje się na niższym poziomie nie będzie widział i nie będzie pojmował duchowych rzeczy, które tylko z pewnego punktu mogą być spostrzeżone.

Syria znaczy wysoki kraj, a Liban — biała góra. Mowa więc jest o chwalebny królestwie sprawiedliwości, w którym znajdują się ci, których charaktery będą podobne do cedrów.

Drzewo cedrowe posiada czerwony kolor, przyjemny zapach i jest bardzo trwałe co może reprezentować, że sprawiedliwy obmyty jest krwią Baranka; że ofiara jego jest przyjemną wonnością Bogu i braciom; że musi też odznaczać się wytrwałą cierpliwością, by w przyszłości mógł królować z Chrystusem i błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Aby ten stan osiągnąć trzeba chętnie znosić trudy i boje jako przystoi na wiernych żołnierzy Chrystusowych. I to wszystko kryje się w tym pięknym, poetyckim powiedzeniu: „Sprawiedliwy jako palma zakwitnie, jako cedry na Libanie rozmnoży się”.

Cedry Libańskie osiągają potężne rozmiary w obwodzie, są więc pożądanym materiałem budowlanym. Świątynia Salomonowa, ten wspinały gmach zbudowany bez odgłosu młotów, (na miejscu którego obecnie stoi meczet Omara) mieszczący w sobie wszystkie świętości Izraela, przyniesione w przybytku, był wykładany deskami zrobionymi z cedrów libańskich.

Święci Pańscy pod względem mocy i wytrwałości są podobni do tych potężnych cedrów, nie poddających się wiatrom i burzom i dlatego nie ugną i nie padną pod siłą doktrynalnych zawieruch i różnych życiowych przeciwności.

Dlaczego drzewo cedrowe jest materiałem cennym i kosztownym? Odpowiedź zawiera się w tym, że drzew tych jest mało, następnie, że rosną w miejscach trudno dostępnych, na wielkich wysokościach.

Ten kosztowny budulec, jak już wspomnieliśmy, użyty był do budowy świątyni Salomonowej, która jest figurą na Kościół Chrystusowy. My, jako żywe kamienie, mamy w przyszłości wraz z Naszym Panem tworzyć tę świątynię ducha, która będzie zbudowana bez rozgłosu i bez pomocy rąk ludzkich. Do budowy jej używa Pan najcenniejszych materiałów, jakimi są święci, kupieni i usprawiedliwieni drogocenną krwią Jednorodzonego Syna Bożego.

Swego czasu góry libańskie pokryte były tysiącami cedrów, obecnie jest ich niewiele. Użyte zostały zapewne do budowy różnych cen-

nych obiektów. Sprawiedliwych również pozostało niewielu a i ci — wierzymy, że wkrótce zostaną zabrani do chwały.

Drodzy bracia, czy przypuszczalibyśmy na pierwszy rzut oka, że tekst ten może zawierać tyle materiału do rozważania i tyle pokarmu dla ducha i serca?

Następnie podobnie jak palma, drzewo cedrowe jest zawsze zielone, zawsze żywotne. Posiada także piękny połysk, który można otrzymać przez tarcie i gładzenie. Odpowiada to doskonale procesowi ścierania i polerowania, jakiemu podlegają święci przez kontakt z drugimi, przez ćwiczenia i doświadczenia przychodzące na nich ze strony nieprzyjaciół, którymi mogą być nawet ich domownicy. Sami z siebie jednak, chociażby najlepiej byli wypolerowani świecić nie będą. Nawet pięknie oszlifowany diament błyszczy dopiero wtedy, gdy padną nań promienie słońca. Tak więc w ten trudny i bolesny sposób przygotowywane charaktery sprawiedliwych dzieci Bożych będą pięknie odbijać blask Słońca Sprawiedliwości, które jest źródłem życiodajnego światła, jakim i my będziemy, gdy wraz z Panem ukazemy się w chwale. Często zastanawiamy się, dlaczego naszego sąsiada, lub krewnego, który jest osobą ząną, uprzejmą, posiada dobre serce, w żaden sposób nie można zainteresować rzeczami duchowymi, dotyczącymi Królestwa Bożego. Odpowiem wam: Powód jest ten, że to co wymieniliśmy tworzy jego zewnętrzną osobowość, lecz wewnątrz jest puste. Podam pewną ilustrację. Poprośmy młodego, niedoświadczonego stolarza, by zrobił nam piękny stół. Możemy być pewni, że wybierze na ten cel gładką, sosnową deskę; na wykonany przedmiot położy politurę, ale znawca od razu zauważy, że mebel ten niewiele jest wart. Inaczej postąpi doświadczony rzemieślnik. On będzie szukał deski, któraby miała wiele słoń, bo wie, że taki materiał nadaje się na zrobienie pięknego stołu. Dlatego właśnie Pan wybrał nas. Jest On przecież doskonałym znawcą i wie kto będzie mógł upiększyć Jego niebiańskie mieszkanie. My nie byliśmy gładką deską, lecz deską ze słojami i dlatego po odpowiedniej obróbce będziemy nadawać się do Pańskiego domu. Odszedłem trochę od tematu, proszę mi wybaczyć, ale chciałem lepiej podkreślić to, że deski z drzew cedrowych mają właśnie wiele słoń i deseni i z tego powodu są tak cenne.

Wspomnijmy jeszcze o jednej znamiennej charakterystyce cedrów. Czy zauważyliście, że gdy zostanie ścięte jakieś drzewo rosnące blisko drugiego, to pozostałe ma dziwny wygląd, brak mu konarów od strony, gdzie stał jego sąsiad. Inaczej jest z cedrami. Bliskość ta nie przeszkadza im. Rosną tak, jak gdyby stały oddzielnie. Konary jednego drzewa wplatają się między konary drugiego. I tu dopatrujemy się pięknego podobieństwa do dzieci Bożych. One się wspólnie miłują, pragną żyć w bliskości sie-

bie. Szczególnie można to zaobserwować między siostrami, które czule się obejmują, chociaż poznały się dopiero przed kilkoma dniami, a czasem godzinami. Pomiedzy braćmi również istnieje serdeczna zażyłość i przyjaźń.

Cedry libańskie stanowią także dobrą ochronę od wiatrów i burz. To może wskazywać na uprzejmość, jaką lud Boży objawia bliźnim znajdującym się w potrzebie. Żadne z nich nie pogardzi najmniejszą usługą, jaką może być nawet podanie kubka zimnej wody strudzonego pielgrzymowi.

Następnie chcę zaznaczyć, że cedry rosną wysoko w górach, tuż pod linią śniegu, w czystej, świeżej atmosferze. Rosną gromadami. Rzadko można spotkać pojedyncze drzewo. Zbory nasze pokazują, że i sprawiedliwi miłują bratnią społeczność, oceniają ją. W Madson na przykład zbór liczy 30 osób, w Chicago 400, w Zion City — 30, w Pittsburgu ponad 400, a w Nowym Jorku ciągle wzrasta ilość członków. Zauważyłem też, że ci, którzy znajdują się na osobności często informują mnie, że już w najbliższym czasie przenoszą się do miejscowości, w której jest gromadka Pańska. Wszyscy oni miłują także czystość, chcą być w jej bliskości, jak możnaby się wyrazić — tuż pod linią śniegu i naturalnie pragnieniem ich jest zdobywać najwyższe szczyty ducha. Oni rosną jak cedry libańskie.

I jeszcze jedno — cedry, chociaż rosną wysoko w górach i wystawione są na srogie wichry i burze nigdy nie są wyrwane z korzeniami. Dlaczego? Dlatego, iż korzenie ich wrastają w szczeliny skalne, dzięki czemu trzymają się mocno podłoża i nie mogą być zrzucone w dolinę, podobnie jak sprawiedliwy, którego kotwica wiary tkwi w skale wieków, w Chrystusie i żadna burza ani doktrynalna, ani życiowa nie jest dla niego groźna. On jest dobrze utwierdzony na gruncie wiary i wytrwał w pracy Pańskiej; lecz gdyby oderwał swą kotwicę od skały wieków powołany zostałby na ziemię, przedstawiającą społeczeństwo, lub stoczyłby się z góry w dolinę wtorej śmierci.

Aromatyczny zapach cedrów jest odrażający dla owadów, które trzymają się zdala od tych drzew. Owady te mogą przedstawiać siły niszczyielskie. Zauważmy, że i w sprawiedliwych znajduje się coś takiego co jest odrażające dla tych ludzi, których można by uważać za siejących niszczyielskie wpływy. Ta klasa ludzi unika jakiegokolwiek kontaktu, lub związku z ludem Bożym. Czy nie tak?

Powolny wzrost cedrów i ich długowieczność ilustruje nasz stały, lecz powolny wzrost w łasce, w znajomości i w mocy, dzień po dniu, który jednak zapewni wszystkim wiernym nieśmiertelność.

Z gór, na których rosną cedry wypływa rzeka Kedesha, wpadająca do Morza Śródziemnego w pobliżu portu Tripolis. Kedesha znaczy rzeka

święta. W księdze Objawienia (22:1) czytamy o świętej rzece, na którą złoży się 144.000 strumieni, cały Kościół Chrystusowy. Wierzmy, że strumienie te wkrótce się połączą tworząc wielką rzekę żywota, wypływającą spod Boskiego tronu, z Królestwa Bożego, z Góry Pańskiej. Obrazem na tę świętą rzekę może być rzeka Kedesha, której źródła znajdują się w gajach cedrowych na górach Libanu. Morze, do którego ona wpada, przedstawia ludy i narody, co znaczy, iż święta rzeka składająca się ze 144.000 żywych strumieni będzie zaopatrywać w życie wszystkie rodzaje ziemi.

Zaiste dla tych, którzy studiują Biblię jest ona cudowną księgą. Wprost trudno uwierzyć, że takie bogactwo nauki może znajdować się w jednym tylko wierszu.

A teraz chcę wskazać na inny tekst (35) znajdujący się w Psalmie 37. Mówi on o bezbożnym, który został przyrównany do drzewa warzynowego (bobkowego), jak podają tłumaczenia angielskie i niemieckie. Bardzo pilnie studiowałem również właściwości i tego drzewa, rosnącego nad Pacyfikiem. Zauważyłem, że doskonale odpowiadają one charakterystykom bezbożnego. Drzewo to różni się bardzo od palmy i cedru. Przeciętnemu obserwatorowi może wydawać się ono nawet ładne i dekoracyjne, ponieważ posiada dużo gałęzi i liści, które stanowią dobrą osłonę od deszczu i słońca. Z daleka więc prezentuje się okazale, lecz tylko z daleka. Gdy znajdziesz się pod tym drzewem i spojrzysz w górę, zobaczysz kłębowisko krzywych i poskręcanych gałęzi.

Zły człowiek często wygląda ponętnie z daleka, lecz przy bliższym poznaniu doznaje się zawsze rozczarowania.

Drzewo to ze względu na swoją gęstwinę liści stwarzającą ponury cień i zasłonę od deszczu nie pozwala żadnym roślinom istnieć obok siebie. Tak samo człowiek zły, bezbożny nie dopuszcza, by słońce Prawdy i deszcz Bo-

skich Błogosławieństw spadał na tych co ich potrzebują i mają do nich prawo.

W przeciwieństwie też do drzewa palmowego drzewo bobkowe ma twardy miąższ (serce). Nie przynosi też owocu, jedynie posiada nasienie potrzebne do zachowania gatunku. Nasienie to ma wygląd owocu i dlatego zwodzi każdego kto po nie wyciągnie rękę.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na korzenie tego drzewa. I znowu w przeciwieństwie do palmy ma ono korzenie rozchodzące się na wszystkie strony, które są doskonałym wyrazem samolubstwa i skłonności do zgarniania rzeczy ziemskich, a niechęci do wyższych, duchowych ideałów. Podczas pożaru w San Francisco między innymi zgorzało drzewo bobkowe i wyobraźcie sobie, że po jakimś czasie wypuściło nowe pędy i odrosło. Tak jak trudno jest zniszczyć to drzewo, tak samo trudno jest zniszczyć samolubstwo w sercu bezbożnego.

Liście tego drzewa wydają specyficzną woń, a gdy zostaną potarte, to zapach ich przyprawia i silny ból głowy. Nie ścierajcie się ze złym, z bezbożnym, bo będziecie tego napewno żałować.

Z przykrością muszę stwierdzić, że czas przeznaczony na mój wykład skończył się. Do dyspozycji miałem tylko jedną godzinę, ale na dokładne wyłożenie wszystkich lekcji mieszczących się w charakterystykach tych trzech drzew uważam, że należałoby poświęcić przynajmniej trzy godziny.

Drodzy bracia, naśladowmy więc drzewo palmowe „szukając tego co jest w górze” i wrażliwością w mocy i w sile Pańskiej jak cedry libańskie. Pamiętajmy, że Biblia jest natchnionym Słowem Bożym, w którym zawsze znajdziemy pociechę i bogatą znajomość potrzebną dla naszego duchowego wzrostu.

Błogosławieństwo Boże niech będzie z wami wszystkimi. Amen. *SOUV 1913—203*

Jak mamy oczekiwać na Pana?

„Oczekujże Pana, zmacniaj się a On utwierdzi serce twoje, przetoż oczekuj Pana” — Psl. 27:14.

Wyrażenie „Oczekuj Pana” nie tyle znaczy wyświadczenie pewnej służby Pańskiej, ale raczej oczekiwanie na Niego, aby poznać, jaka jest Jego wola względem nas. Nie rozumiemy, aby myślą tego było służenie Panu, jak sługa obsługuje ziemskiego pana, ale raczej cierpliwe czuwanie, aż rozpoznamy, co Bóg chce, a byśmy czynili. Każde dziecko powinno oczekiwać, aby było prowadzone przez Niego a nie urzędzać Go, bez zastanowienia się, jakim jest Boski cel względem Niego. „Ufaj w Panu ze wszystkiego serca twego a na rozumie twoim nie polegaj. We wszystkich drogach znaj Go,

a On prostować będzie ścieżki twoje”, jest radą mędrca Pańskiego (Przyp. Sal. 3:5,6). Wiele dzieł Bożych popełnia omyłki pod tym względem.

Powierając nasze drogi Bogu, powinniśmy iść naprzód tylko tam, gdzie On nas prowadzi. Jeżeli woli Jego dobrze nie rozumiemy, nie śpieszmy się zanadto, ani nie kierujemy się własną mądrością, lecz przedstawmy sprawę Bogu w szczerzej modlitwie, z prośbą, abyśmy nie rządzyli się własną wolą i swoimi sposobami, ale abyśmy czynili tylko to, co Bóg chce. Potem czekajmy i uważajmy na wskazówki Jego opatrności i idźmy tam, gdzie On nas zdaje się prowadzić, pozostawiając wyniki Jemu. Nie powinniśmy ulegać swojemu osobis-

temu upodobaniu, bez upewnienia się wpiery, czy taką jest wola Boża w danej sprawie. Możemy być niekiedy zapytywani: „Czy ty postąpisz w ten czy inny sposób? Czy udajesz się do tego miejsca, czy tamtego?”. Jeżeli w danej sprawie nie upewniliśmy się jeszcze jaką jest wola Boża, to uczuciem naszym i odpowiedzią powinno być: „Nie jestem jeszcze zdecydowany. Ja poradzę się Słowa Bożego aby zobaczyć jak instrukcje tegoż zdają się stosować do mojej sprawy.” Albo też: „Ja czuwam, aby się dopatrzeć, jak opatrność Boża tą sprawą pokieruje i modłę się, aby nie popełnić omyłki”. Dobrą myśl wyraził poeta: „Ja obawiam się dotykać rzeczy obejmujących tak wiele”.

Ci, co oczekują na Pana, nie zawsze mają najlepsze powodzenie na zewnątrz. Psalmista jednak oświadcza, że oczekując na Pana mamy się wzmacniać. Czekając na Pana obieramy właściwą drogę, więc błogosławieństwo Boże będzie z nami. Z pewnością, że czekając na Niego nie popełniamy omyłki. Na początku może się zdawać, że drudzy nas wyprzedzają, lecz my mamy „Oczekiwać na Pana.” Nie podejmuj więc żadnego kroku, dokąd nie upewnisz się, że to Bóg cię kieruje i prowadzi. Uważaj pilnie na znaczenie Jego opatrności. Badaj Jego Słowo. Nie pozwól aby wiara twoja straciła swój grunt. „Wzmacniaj się!” Być mocnym znaczy mieć wiele odwagi, przeto „Zmacniaj się, a On utwierdzi serce twoje, tylko oczekuj Pana. „Słowo serce może tu być rozumiane jako dusza, istota, a szczególnie nasze władze umysłowe. Bóg zasili nas, utwierdzi i wzmocni do znoszenia przeciwności i do czynienia Jego woli, w miarę jak da nam ją poznać. Tym co oczekują na Pana nie będzie brakować dobrych rzeczy.

CECHY POTRZEBNE DLA POWODZENIA

Odwaga, męstwo, wytrwałość w służbie Pańskiej są bardzo potrzebne dla wierzących. Zalety te potrzebne są nawet w świecie. Komu brak tych przymiotów charakteru, ten powodzenia w życiu mieć nie będzie. Brak odwagi, brak nadziei jest jedną z najważniejszych przyczyn niepowodzenia w świecie. Jednakowoż tekst ten nie stosuje się do świata, ale do tych co należą do Boga. Kosztowne obietnice Słowa Bożego, które przeznaczone są tylko dla Jego Ludu, dają silną podstawę do ich nadziei — przeto oni mogą być silnymi i odważnymi. Ludzie poświęceni Bogu będą mieli próby i doświadczenia podobne do tych w świecie, oprócz doświadczeń wyjątkowych i szczególnych, przychodzących na nich jako na naśladowców Chrystusa. Te jednak nie przychodzą na nas drogą przypadkową, tak jak przychodzą na świat, ale pod bezpośrednią opatrnością Bożą.

Nowicjusze w służbie Pańskiej mogą z początku myśleć, że wszystkie sprawy powinny im iść gładko, że tych zwykłych trudności światowych oni przechodzą nie będą, że od

czasu gdy stali się dziećmi Bożymi, Bóg będzie ich zaslaniał przed trudnościami i prześladowaniami. Gdy jednak badają Słowo Boże, wnet dowiadują się, że tak nie jest, lecz, że mają postępować wiarą a nie widzeniem. Dowiadują się także, iż nie należy się nam spodziewać zewnętrznych i głośnych manifestacji łaski Bożej, ale że mają cierpieć z Chrystusem — na co też są powołani (1 Piotr 2:20,21.Dz.Ap. 14:22). Dowiadują się jeszcze, że mają być posłuszni Bogu i stopniowo uczyć się, co to posłuszeństwo znaczy.

Mistrz nauczył się posłuszeństwa — poznał co posłuszeństwo znaczy — „przez to co cierpiał”. Wąska droga nie jest drogą wygodną. Naśladowcy Pana dowiedzieli się, że Bóg powołuje teraz klasę takich, którzy mają wiarę w Niego i którzy przyjmują Jego Słowo w zupełności. Z czasem oni także poznawają, że „jeżeli Bóg z nami, to któż przeciwko nim”? Gdy sprawy nie idą, tak jak się spodziewali, gdy przychodzą różne próby i doświadczenia, oni mówią: „wiemy iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co Boga miłują”. — Rzym 8:28.

Tacy więc będą kierowani Słowem Bożym, dowiadują się, że postępując mają się wzmacniać. Wiele trudności przyjdzie im pokonać, na co potrzeba dużo odwagi. Lecz odwaga zrodzona z ich wiary w Boga, oraz „wielkie i kosztowne obietnice”, wzmacnia ich, bo bez tego mogliby być pokonani. To daje im siłę, której inni nie mogą zrozumieć.

UFAJMY CHOĆ NIE WIDZIMY

Jeżeli dziecko Boże się zniechęca i traci wiarę, nadzieję i duchową siłę, dzieje się to dlatego, że ono nie ucieka się do Boga po obiecaną pomoc. Stracić odwagę jest tym samym, co stracić wiarę. Gdy dziecko Boże straci wiarę i odwagę, staje się bezsilne wobec nieprzyjaciela. Musimy nauczyć się ufać naszemu Ojcu, nawet, gdy znaczenie Jego opatrności jest zakryte przed nami a wszelkie wysiłki, by służyć Jemu zdają się przed nami być zagrodzone. Spojrzmy wstecz na Apostołów i ich doświadczenia. Apostoł Paweł pragnął bardzo zanieść poselstwo Ewangelii drugim. Kilka razy próbował udać się do Azji, lecz nie było mu dozwolone. Św. Paweł zaczął dziwić się, czemu się tak rzecz miała, i czemu jego częste wysiłki zawodziły. Pan mu z czasem okazał, że zamiast do Azji miał udać się do Grecji. W pierwszym swoim liście do Tesalończyków Apostoł pisał: „Dlategośmy chcieli przyjść do Was (zwłaszcza ja Paweł) i raz i drugi ale nam przekazał szatan (1 Tes. 2:18). Wiemy jednak, że Bóg pokonywa machinacje szatana i sprawia, że nawet te wychodzą na chwałę Bożą, zaś Jego dzieci uczą się przez nie posłuszeństwa i cierpliwości, co jest dla nich wielkim błogosławieństwem.

Widzimy także, iż w ogrodzie Getsemane nasz Pan nie stracił wiary w Boga, choć był za-

trwożony przez pewien czas. Zbliżając się do końca Swoich ziemskich doświadczeń, Jezus trwożył się, czy aby wiernie wykonał wszelkie wymagania Ojca. Wiedział, że najmniejsze uchybienie od Boskiego prawa, znaczyłoby śmierć dla Niego. Zachodziło więc pytanie: Czy ofiara Jezusa będzie przyjemną? Czy zostanie podniesiony z śmierci do chwały niebieskiej przez zmartwychwstanie? W tym zakłopotaniu będąc otrzymał zapewnienie od Ojca, że okazał się wiernym w zupełności. Wszystkie próby i trudności jakie Pan przechodził, wydając swoje życie uprzędkując Go jako wdzięczna wonność, przechodząca poza zasłonę do Świątyni Najświętszej, jak było to pokazane w figurze — 3 Moj. 16 : 12,13.

WŁAŚCIWA BOJAŻŃ

Gdy Najwyższy kapłan żydowski nasypał kadzidła na ogień, znajdujący się na złotym ołtarzu i gdy wonny dym kadzenia przeszedł poza wtórą zasłonę i okrył Arkę Przymierza i Ubiąganie, wtenczas kapłan sam przeszedł także pod zasłonę. Z pewnością, za każdym razem, gdy kapłan podnosił zasłonę, aby pod nią przejść, odczuwał bojaźń, albowiem gdyby w sprawowanej poprzednio ofierze w czymkolwiek uchybił, to przechodząc pod zasłonę umarłby. Podobnie Pan nasz Jezus wiedział o tym, że aby mógł otrzymać Boskie uznanie, ofiara Jego musiała być przyjemną w zupełności, bo inaczej straciłby Swoją egzystencję na zawsze. Stałby się tak, jakoby Go nigdy nie było, straciłby wszystko.

Nie było żadnej ziemskiej istoty, która by mogła pocieszyć naszego Pana pod tym względem. Nie było nikogo, co by mógł powiedzieć: — „wykonałeś wszystko doskonale, lepiej wykonać nie mogłeś”. Przeto Jezus udał się do Swego Ojca po to zapewnienie, po pomoc i pociechę. Z głębi serca wołał do Ojca: „Nie moja wola, ale Twoja niech się stanie”. Ojciec wysłuchał Jego prośby i zesłał Mu potrzebne zapewnienie i pociechę. Jezus został wysłuchany i pocieszony w tym czego się obawiał, to też podczas całej tej nocy i następnego dnia aż do chwili ukrzyżowania był spokojny i mężny.

Podobnie poświęceni powinni odczuwać właściwą bojaźń. Właściwa bojaźń jest dobrą dla nich, lecz ona nie powinna być posunięta do granic zniechęcenia i wstrzymywania ich w dobrych usiłowaniach. Poświęceni powinni mieć bojaźń o jakiej mówi Św. Paweł: „Bójmyż się tedy, aby snąć zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony” (Żyd. 4 : 1). Tę właściwą bojaźń miał Pan Jezus. On nigdy nie zniechęcił się, ani nie cofnął od ofiary, pracy, którą Mu Ojciec powierzył. Jego bojaźń była bojaźnią synowską, która zwiększała czułość i troskliwość oraz ostrożność w postępowaniu i życiu, aby we wszystkim mógł się okazać przyjem-

nym Ojcu. Taką bojaźń powinni posiadać wszyscy chrześcijanie. Powinni czuć, aby nie zaniedbać jakiegokolwiek przywileju lub obowiązku.

Taka bojaźń będzie nas pobudzać do pilnego badania samego siebie. Powinniśmy zapytać siebie: „W co ja wierzę? Czemu ja tak wierzę?” Powinniśmy często rozważać o podstawach naszej wiary i umysłem sprawdzać jej prawdziwość. Gdy to czynić będziemy, Bóg wzmocni naszą wiarę i zasili nasze serce. Gdy zaś kto pokłada zbyt ufną ufność w samym sobie, gdy polega przeważnie na swojej mocy, to będzie na jego dobro, gdy Bóg pozwoli mu dojść do pewnego zniechęcenia, aby przez to stał się bojaźliwszym, by mógł pozbyć się swej pewności siebie i poznać swoją nieudolność i słabość, oraz swoją potrzebę opierania się zawsze na Panu i uciekania się do Niego o kierownictwo i pomoc. Gdy dzieci uczą się oczekiwać na Pana, wypełnia się na nich obietnica, która mówi: „Ale którzy oczekują na Pana, nabycią nowej siły, podnoszą się piórami jako orły, bieżą, a nie spracują się, chodzą a nie ustawiają” Izaj. 40 : 31. W.T. 1915—190

Czas abyśmy się ze snu ocucili

„A to czyńcie, wiedząc czas, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili, albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył” — Rzym. 13 : 11,12.

Przed powyższym napomnieniem apostoł udzielił kilka ogólnych rad pod względem właściwego postępowania wiernych Pańskich w codziennych obowiązkach życia. Rady jego obejmują znaczną ilość różnych drobnych trosk i doświadczeń, jakie każdy musi spotykać i pouczać jak w tych wszystkich rzeczach mamy przewycięzać potęgą miłości. Apostoł widocznie spostrzegł ową cienką politurę światowej grzeszności, która tak często przykrywa głęboko zakorzenione samolubstwo, przeto upominał wiernych, aby ich grzeszność i miłość były zawsze prawdziwe a nieudane. „Miłość niech będzie nieobłudna; nieście w obrzydliwości złe (brzydzicie się wszelkim fałszerstwem i maskowaniem), imając się dobrego. Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugim sprzedając.” On z pewnością rozmyślał też o różnych pokusach, jakie przychodzą na wiernych w łączności z ich pracą i różnymi sprawami ziemskimi i rozumiejąc, że naturalną skłonnością człowieka jest zajmować cały swój czas i energię rzeczami światowymi, doradzał aby nie zaniechali pracy, ale będąc energiczni i „w pracy nie leniwi”, aby baczyć również, by być „duchem pałający, Panu służący” — Rzym. 12 : 9—11.

Rozmyślał również o różnych troskach życiowych i o prześladowaniach, jakie to w takiej, czy w innej formie przyjdą napewno na tych co będą żyć pobożnie. Przeto przyznając, że chociaż w obecnym czasie wszystkie próby są przykre to jednak możemy weselić się w nadziei, albowiem doświadczenia te nie będą wieczne, a z czasem one przyniosą spokojny owoc sprawiedliwości, jeżeli będziemy przez nie dobrze wyćwiczeni, a w końcu zapewnią nam nagrodę

sprawiedliwości. To też zachęca, abyśmy byli „w ucisku cierpliwi, a w modlitwie ustawiczni”, prosząc o łaskę obiecaną według naszych potrzeb.

Rozmyślał też o ubóstwie i stratach niektórych, doradzał więc sympatię i gościnność — „potrzebom świętych udzielający, gościnności naśladujący”. Weselcie się z weselącymi; a płaczcie z płaczącymi. Bądźcie między sobą jednomyślni, wysoko o sobie nie rozumiejąc, ale się do niskich nakłaniając. Nie bądźcie mądrymi sami u siebie, żadnemu złem za złe nie oddawajcie, obmyślając to co jest uczciwego przed wszystkimi ludźmi”.

Rozmyślał także o różnych niesnaskach, jakie łatwo powstają ze styczności z ludźmi o nieodrodzonym sercu i powiedział: „Jeśli można, ile z was jest (o ile to od was zależy), ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie”. „Nie mścicie się sami najmilsi, nie dajcie miejsca gniewowi, albowiem napisano: Mnie pomsta a Ja oddam, mówi Pan. Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go, jeśli pragnie, napój go, bo to czyniąc węgle rozpalone zagarniesz na głowę jego. Tym sposobem sprawdzisz, że on zawstydzi się swego postępowania w przeciwieństwie do twojego”.

W końcu apostoł oświadcza: „Nie daj się zwyciężyć złemu (nie dozwól, aby doświadczenia życiowe uczyniły cię skwaszonym, lub mściwym, albo zimnym, lub niesympatycznym, ani dozwól, aby przyjazne warunki uczyniły cię dumnym, zarozumiałym, lub mądrym w swej własnej ocenie), ale złe dobrem zwyciężaj”.

Następnie poucza, abyśmy byli prawo szanującymi i Boga czczącymi, gdziekolwiek mieszkamy: — „Oddając każdemu co mu się należy: Komu podatek, temu podatek; komu cło, temu cło; komu bojaźń (poważanie lub posłuszeństwo) temu bojaźń; komu cześć temu cześć”. Wskazawszy jeszcze na kilka przykazań moralnego prawa dodał: „A jeśli które insze jest przykazanie, w tym słowie się zamyka, mianowicie: „Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Miłość bliźniemu złosci nie wyrządza, a tak wypełnieniem zakonu jest miłość”.

Tak, miłość najwyższa miłość ku Bogu, a do bliźnich tak jak do samego siebie, jest tym usposobieniem serca, które uczyni nas zwycięzcami we wszelkich próbach i pokusach. W swoim działaniu ku Bogu miłość chwytta się wiarą Jego potęgi, ufa Jego mądrości i kierownictwu, zajmuje Jego punkt zapatrywania i cierpliwie oczekuje za rozwinięciem się Jego głębokich zamysłów, radując się nadzieją; jest też stateczną i wierną we wszystkich bolesnych procesach, które prowadzą do zwycięstwa. W swoim działaniu ku bliźniemu miłość jest czysta, spokojna, łagodna, cierpliwa, dobrotliwa, sympatyczna, czuła i w ścisłej zgodzie ze Złotą Regułą.

„To czyńcie”, — mówi apostoł — „wyrabiajcie w sobie te do Boskiego podobne usposobienie miłości. Nie tylko, aby wyrabiać, ale On pobudza nas, abyśmy byli w tym pilnymi, „wiedząc czas” — wiedząc, że krótki jest czas na wyrobienie w sobie tych charakterystyk Boskich i Chrystusowych. Jeżeli chcemy być ostatecznie uznani od Boga, jako godni dziedzictwa świętych w światłości to nie mamy ani chwili do stracenia.

Jeżeli do świętych żyjących w owym czasie apostoł mógł powiedzieć: „Wiedząc czas, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili” itd., z powodu, że oni wtedy wstąpili w wiek Ewangelii z jego przywilejem ubiegania się o wielką nagrodę wysokiego powołania, to o ileż więcej siły słowa te mają dziś w ostatnich dniach tegoż wieku. W świetle wypełniających się proroctw widzimy, że teraz żyjemy przy końcu okresu żniwa, że niewiele czasu pozostaje do zamknięcia drzwi, kiedy to wszyscy zwycięzcy przejdą zasłonę ciała i wejdą do radości Pana, jako współpracownicy z Nim w Jego wielkim dziele Królestwa. Tak „noc przeminęła, a dzień (chwalebny dzień tysiąclecia) się przybliżył”.

Promienie poranka już się ukazują. Jest to dzień, w którym królewską Oblubienicę przyjmie do Siebie gotową i oczekującą Oblubienicę i mało czasu pozos-

taje na przygotowanie się do naszego zgromadzenia z Panem. Zaiste, jest to już czas najwyższy, abyśmy się ze snu ocucili, albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli; tak, ono chwalebne wybawienie jest blisko, bardzo blisko.

Jest możliwe, że niektórzy, nawet z bardzo drogich i zupełnie poświęconych dzieci Bożych otoczeni są troskami o ten żywot, lub zmęczeni bojem przeciwko grzechowi i złemu, albo nieco omamieni obecnymi rzeczami czasu mogą stać się mniej lub więcej śpiącymi i tacy są w szczególnej potrzebie tego napomnienia. „Już przyszła godzina, abyście się ze snu obudzili. Najwyższy czas na gorliwe i wierne wyegzaminowanie samego siebie, na jak najpilniejsze szukanie Boga, na bliższe postępowanie i ściślejszą społeczność z Nim, na zupełniejsze zaparcie samego siebie, na pilniejsze noszenie krzyża i na wierniejsze podporządkowanie się we wszystkim pod zupełną wolę Bożą względem nas.

Apostoł dalej mówi: „Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości” i znowu „Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa”. Uważne zbadanie własnego serca z modlitwą pokaże nam, gdzie nie dochodzimy do doskonałej woli Bożej. A gdy zauważymy w sobie cośkolwiek z drogi przeciwnej, postarajmy się, aby to naprawić i tym zupełniej przywdziać zbroję światłości. — Zbroję sprawiedliwości i prawdy. W ten sposób przyobleczmy się w Pana Jezusa Chrystusa — w umysł, czyli usposobienie Chrystusowe, w ducha miłości, o której apostoł nadmieniał, że jest „wypełnieniem zakonu” — tej miłości, która bliźniemu złosci nie wyrządza, która jest długo cierpliwa, dobrotliwa, która nie zazdrości, nie jest rozpustna, nie nadyma się, nie czyni nic nieprzyzwoitego, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywcza do gniewu, nie myśli ziego; nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy. Która wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa i wszystko cierpi; miłość, bez której choćbyśmy mówili językami ludzkimi i anielskimi byłibyśmy tylko jak miedź brząkająca i jak cymbał brzęmiący, a nawet, gdybyśmy mieli dar prorokowania (nauczania) i wiedzielibyśmy wszystkie tajemnice i wszelką umiejętność, mielibyśmy też wszystką wiarę tak, że przenosilibyśmy góry, choćbyśmy też wyłożyli na żywność dla ubogich wszystką majątność naszą i choćbyśmy ciała nasze wydali na spalenie, a miłości nie mielibyśmy, nic by nam nie pomogło. (1 Kor. 13 : 1—7).

Jak ważnym więc jest, abyśmy w tak krótkim czasie, jaki nam jeszcze pozostaje ocucili się zupełnie i zabrali się jak najpilniej do wyrobienia w sobie tego Boskiego i Chrystusowego usposobienia. „Najmilsi, miłujmy jedni drugich, gdyż miłość jest w Bogu i każdy co miłuje z Boga jest spłodzony i zna Boga. Kto nie miłuje nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłość, a kto mieszka w miłości w Bogu mieszka a Bóg w nim” — 1 Jan 4 : 7,8,16.

W słusznym czasie

Czas jest jednym z najważniejszych czynników w planie Bożym. Dnie Stworzenia były długimi okresami czasu; czas ludzkich doświadczeń ze złem był okres sześciu symbolicznych dni, po tysiąc lat każdy, a dzień odkupienia i rozwinięcia kościoła był blisko dwa tysiące lat. Czas był potrzebny na dokonanie wielkiego dzieła Bożego i potrzebny był także na wykazanie ludziom jak sprawiedliwym jest Boski charakter. Tylko czas może dowieść ludziom Boską nieodmienną sprawiedliwość.

Sześć tysięcy lat temu Boski wyrok śmierci zapadł na ludzkość i przez cały ten czas On dozwolił aby generacja za generacją schodziły do grobu, wśród agonii krwi i łez. A choć On tak umiłował ludzi, że gdy jeszcze byli grzesznymi On nie oszczędził Swego Syna, ale wydał Go za nas wszystkich, to jednak nigdy ani na chwilę nie ustąpił o tyle, aby użyć Swej

mocy ku ulżeniu, lub uwolnieniu wzdychającego stworzenia, i nie uczyni tego aż w Jego „słusznym czasie” — czasie, który mądrość Jego naznaczyła i który będzie czasem najlepszym na osiągnięcie możliwie największych wyników dla rodzaju ludzkiego, tak pod względem znajomości jak i pod względem korzystnego doświadczenia, a także pod względem rozwinięcia niektórych najważniejszych rysów Jego planu. Tak jak czas tylko może rozwinąć Boski Plan, tak tylko czas może w zupełności objawić Jego miłość a także Jego mądrość, Jego łaskę, Jego potęgę i Jego sprawiedliwość.

Czas w zupełności objawi Boską mądrość w tym co dla krótkowzrocznej ludzkości zdawało się jakoby bezlitosną zwłoką. Już teraz ci, co dostąpili przywileju wglądnięcia wiarą w Boski Plan, widzą potrzebę czasu na zupełne dokonanie tegoż Planu. Przez wgląd na tę potrzebę czasu, działki Boże są często pobudzane do cierpliwości. Bóg łaskawie przywiódł nas do Swego punktu zapatrywania i zachęca nas, abyśmy wglądnęli w chwalebna przyszłość — w ostateczny wynik Jego Planu; a w miarę jak możemy go wyrozumieć i w to uwierzyć, możemy odpoczywać i radować się z tego. W międzyczasie, chociaż jesteśmy łaskawie orzeźwieni tym radosnym widokiem musimy jednak cierpliwie czekać za końcem, bez względu jak bolesnym może okazać się ten okres czekania.

Cierpliwość jest cnotą, którą Ojciec nasz Niebieski chce rozwinąć w nas i której On Sam jest najchwalebniejszym przykładem. Podczas wszystkich minionych wieków On cierpliwie znosił urągania tych, którzy nie rozumiejąc Jego mądrego sposobu postępowania w wymierzaniu sprawiedliwości i w rozwijaniu głębokich zamysłów Jego niezmiernie łaski, przypisywali zło i tylko zło Jego prawdziwie chwalebne i świętemu charakterowi. On wie, że w „słusznym czasie” charakter Jego zostanie w zupełności usprawiedliwiony, przeto cierpliwie czeka, działa i znosi. Tak samo Pan nasz Jezus czekał i znosił i dotąd to czyni. On znosił wielkie upokorzenie zstępując do naszego niższego stanu. Następnie jako człowiek, On cierpliwie znosił sprzeciwiania grzeszników przeciwko Sobie jak i niewdzięczne prześladowanie aż do śmierci od tych, których przyszedł zbawić. W tym wszystkim On, podobnie jak i Jego Ojciec, radował się wnikając w on „słuszny czas”, chociaż naoczas bardzo oddalony, w którym Jego charakter, jak i charakter Jego Ojca będzie w zupełności usprawiedliwiony i objawiony każdemu stworzeniu na niebie i na ziemi. I zanny Pan nasz Jezus Chrystus oraz czcigodny Ojciec Niebieski dotąd czekają w cierpliwości na ostateczne, chwalebne dopełnienie. Przeto i my musimy czekać w podobnej postawie umysłu, albowiem sługa nie jest nad Pana Swego, a jeżeli umysł Chrystusowy mamy, to tym widokiem w przyszłość radować się będziemy, nie tylko ze względu, że sami mamy być usprawiedliwieni i uwielbieni, ale ze względu na mającą się objawić chwałę naszego Boga i Pana Jezusa oraz ze względu na wieczne zatriumfowanie prawdy i sprawiedliwości.

Czas wyczekiwania nie jest wcale czasem radości, chyba tylko w tym znaczeniu, że radujemy się nadzieją. Jest to czas, w którym prawda i sprawiedliwość są poniżane aż do prochu i gdy ci, co chcą żyć

pobożnie są prześladowani. Jest to czas, gdy oczy nasze muszą patrzeć na różne sceny smutku i płaczu, a uszy nasze muszą słuchać wzdychania utrapionych i słabe ciała nasze znosić muszą udręczenia śmierci. Z tego wszystkiego przyjdzie chwalebne wybawienie w „słusznym czasie”. Przeto czekajmy z cierpliwością za tym czasem. Poddawajmy się pod ten proces upokorzenia, albowiem ścieżka obecnego upokorzenia dla Kościoła wiedzie do przyszłej chwały.

[„Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą” — mówi apostoł „aby was wywyższył czasu swego; czyli w czasie słusznym. Nie popełniajcie tej wielkiej omyłki zabiegania o wywyższenie obecnym kosztem przyszłego, którego dostąpią „w czasie słusznym” ci wszyscy, którzy wytrwają aż do końca. W miarę jak niektórzy odwracają swe oczy od tej chwały, która będzie w „czasie słusznym” i przez to tracą wiarę w tę obietnicę, w takiej też mierze zaczynają coraz wyżej cenić te blahe korzyści, jakie świat im ofiaruje za wyrzeczenie się ich pierworodztwa. Przeto, umiłowani, trzymajmy nasze oczy wiary umocnione na nadziei wystawionej nam w Ewangelii i zapominając o rzeczach poza nami, o światowych korzyściach, ambicjach itp. — bierzmy naprzód ku zakładowi powołania naszego, który napewno osiągniemy w „słusznym czasie”, jeżeli będziemy wiernymi; „albowiem wiernym jest Ten, który was powołał i który też to uczyni”. Zamysły Jego nie mogą chybić, ani słowo Jego nie wróci do Niego na próżno. WT. 1906—165

Bogu Cześć!

Stwórca uczynił wszystkie rzeczy;
Z niczego stworzył gwiazd miliony.
Wszystko podlega Jego pieczy;
Bóg w swojej mocy nieskończony.
Za Boskie dzieła doskonałe
Oddajmy Bogu chwałę!

Bóg nam objawił swoje słowa
Przez Pismo święte — dar miłości.
Jest to skarbnica prawd ducha,
W niej jest drogowskaz do wieczności.
Za Słowo święte i wspaniałe
Oddajmy Bogu chwałę!

Opatrzność Boża zawsze czuwa,
Bóg swą miłością nas ochrania,
Nasze trudności wciąż usuwa,
Przed każdym złem On nas zasłania.
Za Jego łaski wieczne, stałe
Oddajmy Bogu chwałę!

Grzech czyni w świecie wiele złego,
Jest sprawcą śmierci i cierpienia.
Bóg przez Chrystusa, Syna swego
Dokona dzieła naprawienia.
Za restytucji dzieła śmiałe
Oddajmy Bogu chwałę!

Królestwo Boże radość sprawi
Dla wszystkich ludzi dobrej woli.
Znękaną świat pobłogosławi,
Wszystkie narody zadowoli.
Za obietnice Boskie trwałe
Oddajmy Bogu chwałę!

(A.Z.)

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł

Krakowskie Zakłady Graficzne Nr 6 — Zam. 161/71 2300 + 26 — M-14



Rok założenia 1958

MARZEC - KWIECIEŃ 1971 R.

Nr 2

Spis treści: Dobro czy zło ■ Bo dni złe są ■ Krzyż Chrystusowy moją chlubą ■ Strzeż serca swego ■ Echo z konwencji w Warszawie ■ Różne

Dobro czy zło

Kalos czy Kakos

Bardzo często jest niezmiernie trudno różnić pomiędzy dobrem i złem, lub zdecydować, czy sposób postępowania, który przed nami się otwiera, będzie przyjemny Panu lub też nie.

Niektórzy mogliby być skłonni kwestionować to oświadczenie, lecz Autor listu do Hebrajczyków poświadczają, że to jest prawda. Mówi on: (List do Hebr. 5: 7—14: „Aleć doskonałym należy twardy pokarm, to jest tym, którzy przez przyzwyczajenie mają zmysły wyćwiczone ku rozeznaniu dobrego i złego”).

Tutaj Autor kładzie nacisk na swój punkt widzenia poprzez grę słów — to jest przez zastosowanie dwóch słów o podobnym brzmieniu, dla podkreślenia przeciwnego ich znaczenia.

Z pośród więcej niż 12 greckich słów oznaczających „dobro” i 8 oznaczających „zło” — autor wybiera dwa, które brzmią prawie jednakowo „kalos” i „kakos”. Podobnie jak wyrażony jest dobry wzrok dla odróżnienia pomiędzy „kalos” i „kakos” — tak samo konieczny jest dobry wzrok duchowy do rozróżnienia pomiędzy dobrem i złem — w naszych wnioskach wysuwanych ze Słowa Bożego. Rozpoznanie to jest rzadkim i dojrzałym owocem prawdziwej mądrości.

„Kalos czy kakos” — Dobro czy zło! Podsta-

wowym błędem jest oczekiwanie, że Kościół będzie panował w ciele i że Jego słudzy mają ziemski autorytet.

Pismo święte jest tak napisane, że mogą z niego wyciągnąć błędne wnioski ci, którzy nie umiłowali Prawdy dotyczącej Kościoła w ciele — że Jego bieg miał być w pokorze, ubóstwie, samo-poświęceniu, cierpieniu — że Jego uwielbienie ma nastąpić po śmierci przez naśladowanie Swego Pana. Jest to nie do przyjęcia przez tych, którzy miłują potęgę, stanowiska, pychę, autorytet.

Bóg zsyła „skutek błędu” takim, aby ich serca były objawione i ich potępienie usprawiedliwione.

Jest to zastanawiające, że studenci biblijni mogą widzieć jasno, jak złym był sposób postępowania tych, którzy przywłaszczyli sobie wielki autorytet i władzę w przeszłości — a jednak nie umieją rozpoznać tych samych skłonności do zdobywania autorytetu i władzy okazywanych przez niektórych braci obecnie.

To szczególne samo-oszukiwanie się jest najbardziej poważnym i niebezpiecznym ze wszystkich, jakie mogą być naszym udziałem. Jest ono określone przez naszego Pana w Objawieniu 2: 6, 15 — jako „nauka i uczynek Nikolaitów, których Ja także nienawidzę”. Nikolaus